7352

1

No. 9 abc

MMSS. Alf Birkenmajer

+

Dominica 4ta post Pentecosten.

Przez całą noc pracuiąc, niecśmy nieułowili: wszakże na słowo twoie zapuszczę sieci. Luce 5.

Ten przypadek Piotra, Naymilsi, o ktorym dzisieysza wspomina Ewangelia, iak z iedney strony użalenia, tak z drugiey podziwienia iest godzien.

Godzien iest użalenia, że Piotr wraz z Towarzyszami swemi całą noc pracuiąc, przykre wczasy wytrzymuiąc, po kilkakroć razy sieci zapuszczaiąc, wyciągaiąc, nic iednak ułowić niemogł, wszystkie ich przemysły prozne trudy daremne, usiłowania nieskuteczne były.

Godzien podziwienia, bo iak tylko Piotr za przybyciem Chrystusowym sieci zapuścił, na tych miast tak wielkie ryb mnostwo zaciągnął, że się sieci rwać i padać musiały, i czego całonocną pracą dokazać niemogł, to iednym sieci na słowo Chrystusowe zapuszczeniem sprawił.

Proszę! coż za przyczyna tego tak przeciwnego powodzenia być mogła? Otoż: bo pierwszy połow był w nocy, i bez przytomności Jezusa. Drugi zaś był we dnie i za rozkazem przytomnego Jezusa.

Co się przy tym połowie Piotrowi przydało, to się nam częstokroć Naymilsi w tym doczesnym życiu przytrafia. Pracuiemy w pocie czoła, zabiegamy z nadwerężeniem

się, iż o wyżywienie siebie, i domowych naszych,
iż o pomnożenie maiątku, iż o nabycie tey lub
owey żądaney pomyślności. Z tym wszystkim niczego
się dorobić, nic zyskać ku uszczęśliwieniu zamysłow
naszych niemożemy. Czemuż to? bo to, co czyniemy.
czyniemy w nocy, to iest: w stanie grzechu. Bo
iescze co czyniemy, nieczyniemy na słowo Boskie,
to iest: nieużywamy pomocy Boga, i owszem
złym życiem Swe Błogosławieństwo Jego od nas
oddalamy. Ztąd dla nas wszelka nieszczęśliwość
wypływa.
Wątpicie o tey prawdzie? mam za powinność was
w tey mierze przekonać, co w dalszym Kazaniu
uczynię, ktore na 2 Części podzielam:

Propo. Niemaią szczęśliwego konca te prace, ktore się
bez Boga, lub przeciwko Bogu czynią. To będzie Część I.
Maią pożądany koniec te prace, ktore się na łasce
i pobożności ku Bogu gruntuią. To będzie Część Druga.
Pozwolcie Naymilsi ucha pilnego, ia mowić o
tym zaczynam na więkoszą chwałę Boga, na wasz
duchowny pożytek.

Część Pierwsza.

To iest Naymilsi zdrowszey filozofii prawidło,
że Pan Bog mocą i dzielnością swoią we ~~wszystkich~~
wszystkie

stworzenia czynności wpływa, tak dalece: że człowiek bez wpływania tego Boskiego i jednym palcem ruszyć niemoże. Lubo zaś tey twórczey pomocy, ile Sprawca natury, wszystkim udziela, godnym równie i niegodnym; atoli Oycowskie błogosławieństwo swoie, od którego wszystkie nasza szczęśliwości zawisła, dobrym tylko daie.

Uznać to możemy z Pisma Bożego. Czytam w Xięgach Rodzaiu w Rozdz: 2. że kiedy Pan Bog w pierwszych dniach świata różne stworzenia z niczego wyprowadził, iednak dopiero piątego dnia stworzeniom, to iest: rybom, i ptastwu pobłogosławił; mowiąc: rośniycie, i mnożcie się. Proszę! dla czegoż to stworzenia w pierwszych 4 dniach od Stwórcy Boga wystawione, błogosławieństwa Jego nieodebrały? Czyliż firmament z wodami nad nim będącemi, czyliż słońce z niezliczonemi gwiazdami, czyliż ziemia z drzewami, ziołami, i kwiatami rozmaitemi, znakomitym dziełem Boskim niebyły? Były zaiste! Czemuż im iednak Pan Bog swego błogosławieństwa nieoświadczył? Czyliż coś osobliwszego miały w sobie ryby i ptastwo? Tak iest: odpowiada pobożny Aitredus! Ryby i ptastwo miały coś osobliwszego, bo życie miały. Bądź to: że słońce i gwiazdy iasnością, ziemia liczonym [struck out]

apud Tilmann in Gen. 2.

rożnych drzew, ziół, i kwiatów rodzaiem obdarzona
została, atoli były to rzeczy niemaiące życia, które
między przymiotami stworzenia darem iest nayszla-
cownieyszym.
Uważcie to dobrze Naymilsi, i ~~[illegible]~~ wnoście: że
sam Bóg błogosławieństwo swoie Oycowskie daie
tylko stworzeniom żyiącym. ~~daie~~ to iest tym: które
życie duchowne maią. A oraz z tego samego miar-
kuycie, z iakiey przyczyny częstokroć prace, sta-
rania, i zabiegi wasze skutku pożądanego niemia-
ły. Ten wszedł w związek małżeński, ale nieszczęśli-
wie; niemasz momentu, ktoregoby przykrych kłopo-
tów i ugryzienia niedoznał. Ów przy uprawie roli
ledwo się niepotargał, ale niepomyślnie. bo
mu niwy iego, albo wody zalały albo grady zbi-
ły, albo też upały zniszczyły. Jnny na warsztacie
dniem i nocą siedział, ale bezpożytecznie. bo przy
tym aż ustawicznym wysilaniu się wszelkie go-
spodarstwo iego coraz bardziey ~~upadat~~ upadało, i
niszczało. Zkądże takowe nieszczęście pochodzi?
Z tąd, że ci i tym podobni pracuią w stanie grze-
chu zostaiąc, a zatym życia łaski Boskiey niemaiąc
bez ktorey iak błogosławieństwa Boskiego, tak
i powodzenia dobrego, w rzeczach doczesnych, ro-
wnie i w duchownych być żadną miarą niemoże.

Mowię: w rzeczach doczesnych, rownie i duchownych.
Pewna bowiem rzecz iest, że prace i sprawy nasze mo-
netą są, ktorą niebo sobie zakupić możemy; to iest: że
człowiek Chrześciański codzienną robotą stanowi i powo-
łaniu swemu przyzwoitą, naprzykład: Krawiec igłą,
Szewc szydłem, Oracz płúgiem, i inni innemi pra-
cami, byle je ku miłości i chwale Boga kierowali,
niezmierne na otrzymanie nieba zasługi zgroma-
dzić może. Jeżeli zaś łaski Boskiey niema, wszy-
stkie te sprawy nikczemne są, prożne są, bez za-
sługi są. Dla czego dobrze o ludziach w stanie
Psal. 11. grzechu pracuiących powiedział Dawid: bezbożni
w kołko chodzą. Coż przez to chciał też S. Prorok zna-
czyć? o to to: bo iako kołko przez cały dzień obraca się
szybko, atoli wieczor na tymże samym mieyscu zostaie,
nie daley niepostąpiwszy. Tak człowiek w stanie grze-
chu będący, lubo się całodzienną pracą morduje, w
drodze jednak zbawiennych zasług i żadnego kroku
nieczyni.

2. Jeżeli zaś nieszczęśliwy los iest tych, ktorzy bez Boga
pracuią, daleko nieszczęśliwszy iest owych, ktorzy prze-
ciwko Bogu pracuią, to iest tych: ktorzy zamierzo-
nego od siebie końca, czy w tym wola Boska iest, czy
nie iest, niegodziwym sposobem dostąpić usiłuią.

+

Z tych liczby był ów Król Egiptu Farao! Tego
prosił Imieniem Boskim Moyżesz o wypuszczenie
w niewoli zostaiącego Ludu, i to wolne do Ziemi Kha-
Exodi 14. naan'skiey przeyscie. A żeby w tym Wolą Boga
samego Król uznał, tę prosbę swoią Moyżesz świę-
tą cudami utwierdził. Sprzeciwił się iednak żą-
daniu temu Krol Pharao! Gdzie potym Moyżesz
naznaczonego dnia Lud ów Izraelski z niewoli
Egiptskiey na 600000 sto tysięcy dusz wy-
noszący szczęśliwie wyprowadził. Cóż na to Król?
otoż! zbroyne ~~woys~~ woysko zebrawszy uciekaiących
ścigał aż do czerwonego morza, przez ktorego
srodek cudem Boskim przechodzących suchą nogą
Izraelitow widząc, odważył się z woyskiem swoim
rownego przeyścia doswiadczyć. Coż się stało?
Pan Bog, ktory dla Izraelskiego Ludu czerwone mo-
rze na dwie strony rozdzielił, następuiące faraona
woysko wodami okrył, całkiem zatopił, i zgubił. Gdzież
teraz przeciwniku Boski, i karki zuchwały pod-
nieś przeciwko Bogu!! Gdzież berła i korony twoie?
gdzież żołnierstwo twoie? gdzie przemyślne układy
twoie? Wszystko to w morskich wodach zatopio-
na, zgubione leży. mowi to Cornelius à Lapide, na
to mieysce pisząc.
Otoż Naymilsi! Uważaiąc, iak łatwo Pan Bog

czynności chociaż naypierwszych na świecie ludzi [woli swoiey przeciwne] wniwecz
obrócić może! Jakże dopiero łatwiey zmieszać potrafi
złe ludzi prywatnych udzenia? Będzie człowiek łakomy
który różnemi acz niegodziwemi sposobami dobrze worek pie-
niędzmi ładuje. Aż oto niespodziewanym ogniem, albo rozbo-
iem ze wszystkiego wyzuty, do ostatniey nędzy przychodzi.
Będzie człowiek wyniosły, wiele o sobie rozumiejący, który
z uszczerbkiem sławy drugiego, i zdradzieckim postępem, być
wywyższony pragnie. Aż oto nagle łaskę swego Dobrodzieja
straciwszy, na niższym iak przed tym stopniu usiada.
Będzie jeszcze Panienka bogatego zamęścia szukaiąca,
a przeto za nieostrożnym Rodziców ułeganiem, w ści-
słą poufałość wchodząca. Aż oto tym samym postępkiem
upodlona, odrzucenia osoby swoiey [przed sobą] płaczliwie doświadcza.
Tych wszystkich i tym podobnych złośliwe zamysły, na
podobieństwo owego Faraona toną i giną.
Sprawiedliwie i słusznie! Ponieważ bowiem pomyślności
swoiey szukali przeciwko Bogu, od którego wszelka
szczęśliwości zawisła, i bez którego woli ~~ani~~ ieden włos
nawet zakwitnąć niemoże. i tęże pomyślność doyść
własnym przemysłem chcieli, a to jeszcze za pośrzedni-
ctwem grzechu, który wszystkiego złego źrzodłem iest.
Bóg w Niebie Królujący sprawiedliwie ich zamysły
miesza, i psuie, aby uznali to, co Mędrzec Pański
Prov: 21. napisał: Niemasz Mądrości, niemasz rostropności,
niemasz rady przeciwko Panu. przeciwko Bogu.

Pewna zatym rzecz jest, że nie maią szczęśliwego końca te prace, które się bez Boga, lub przeciw Bogu czynią! Przystąpmyż iuż do uznania tey drugiey prawdy: że te prace koniec pożądany maią, które się na cnocie i pobożności ku Bogu gruntuią. Tę prawdę, ludzie gruntownie cnotliwi, i prawdziwie Boga kochaiący, tak dobrze w sercu swoim zaszczepio-ną mieli, że się ani nadzieią nagrody, ani samey na-wet śmierci boiaźnią od Boga grzechem iakowym oderwać niedali, chociażby tym sposobem zyskać bogactwa świata całego mogli.
Między innemi tysiącznemi stawiam tu owego Józefa od braci swoich do Egiptu zaprzedanego. Ten nie-winny Młodzieniec w domu Putyfara nayprze-dnieyszego Ministra króleuskiego Gospodarzem zostawszy, pociągany był od niecnotliwey Pana swego żony do rzeczy takowey, którey nie tylko uczynkiem ale nawet i myślą popełnić niegodzi się. Był to szturm straszny na serce Józefa! Tego bowiem nieuczyniwszy, trzeba się było spodzie-wać potwarzy, więzienia, podobno i śmierci. Zaś uczyniwszy, utraty Boga, łaski Jego, uszczerbku duszy, zguby zbawienia. Mnie się zdaie, że gdyby tam był który z dzisieyszych mędrowiar-ków przytomny, pewnie by był tak Józefowi doradził: Józefie! ~~nie~~ uczyń to, nieuważaiąc

J.

na duszę, na Boga!! bo z tąd wszelka dla ciebie pomyślność wynikńie. Będą szczególnieysze na ciebie względy. Wszystkie się do tak wysokiey przyiaźni pewnie ci i bogactwa i podwyższenie przyniesie. Coż na to Jozef! pogardza wszystkim, ucieka własny nawet płaszcz, zostawiwszy z odwa= gą takową: ~~Niech będę~~ w więzieniu, niech mnie Zaypiey powodzenia niech śmierć nayokrutnieysza spotka, bym iem Boga mego nieobraził. Mam ufność w wszechmocności Jego, i rzetelności Jego, że moiey niewinności obrońcą będzie. Y tak się stało; wyprowadził go Bóg z więzienia do Królewskiego domu, kaydany w koro= nę zamienił, iż od wszystkich obywatelow także i braci swoich pierwsze po królu uszłony odbierał. Patrzcież Naymilsi! iaką szczęśliwość cnota i pobożność ku Bogu sprawuie!

Ani mi mowcie: Widziećż my ~~[illegible]~~ wiemy, że wielu bez= bożnych ~~przed światem~~ na tym świecie szczęśliwości i żądanego powodzenia doznało! Bo ia tak od= powiadam: Prawda iest, że się i ludziom bezbożnym częstokroć na świecie powodzi: Ale żeby to powodze= nie z przyczyny ich bezbożności pochodzić miało, na to zgody pozwolić niemogę. Jestem albowiem w tym u ciebie przekonany, że to powodzenie nie iest ich złości skutkiem, ale niektórych spraw pobożnych

nadgrodą, ktore oni stosując się do Łaski Boskiey, albo samego przyrodzonego światła czynili. Poniewaz albowiem Bog sprawiedliwym iest Sędzią rownie dla dobrych, iako i złych, zwykł on także uczynki choć tylko z przyrodzenia dobre, ktore dla niegodności czyniącego chwałą Niebieską uwieńczyć niemoże, przynaymniey temi dobrami doczesnemi ~~nagradzać~~ acz na czas bardzo krotki nadgradzać.
A daymy to, niechay długo, niechay przez całe życie te dobra trwają. coż iednak potym nastąpi. O to! nastąpi śmierć, ktora im wszystko odbierze, ze wszystkiego wyzuje.
O! jakże w ten czas żałosnym w ich sercu głosem, odezwie się ow wyrok Xtusa: Na co się przyda, choćby człowiek cały świat zyskał, jeżeli na duszy szkodę poniesie! Na co się przyda dobre powodzenie przez rok jeden, dwa, lub więcey trwaiące, jeżeli cała szczęśliwa wieczność przepadnie?
Zpuśćmy Naymilsi oczy nasze do przepaści piekielney uważaiąc; co teraz o zniknioney szczęśliwości swoiey sądzą oni Jeroboamowie, Tyberyuszowie Julianowie i inni tym podobni, ktorzy przeciwko woli Boga przez zdrady i uciemiężenia, przez potwarzy i innych poniżenia godności i bogactw światowych doszli? O! z iaką srogim

przeklęctwem to swoie powodzenie potępiaią! Pewnie by chętnie dali wszystkie swoie Krolestwa i skarby za żaden czasu moment, w ktorymby za złości swoie czynić pokutę mogli.

Przeciwnie podniesmy oczy nasze do Oyczyzny Niebieskiey, patrząc na nieśmiertelną chwałę onych S. Ludwikow, Henrykow, Alexych, Pstrzyckowszcow i innych, ktorzy w Opatrzności Boga zaufali, w wszelkich nieszczęściach i przeciwnościach, Boga obrońcą i Oycem doznali. Pewnie ci wszyscy niezmiernie się cieszą, że życie swoie w dobrym i złym powodzeniu z woli Boga prowadząc, i do niey się stosuiące, nie tylko tu na ziemi żadnego w rzeczach potrzebnych niedostatku nie mieli, ale i w Niebie chwałę nieśmiertelną odtrzymali.

Conclusio.

a z widoku tego przy dokończeniu Kazania ten sobie zbawienny wniosek uczyńmy: Żeby to głupstwem ostatnim było: z Domitianem Cesarzem muchy łapać, a o Krolestwie zapomnieć, to iest: o doczesne dobra troskliwie zabiegać, a o wieczne niedbać.

Dla czego, cokolwiek odtąd czynić będziemy, czyńmy z Bogiem, czyńmy dla Boga, pewni będąc: że wszelkie przemysły, bogactwa, przyiaźni takie,

kiedy człowiek w nie się obroci. Sama tylko cnota
i pobożność ku Bogu uwieczniona zostanie. Słowem:
wola Boska niech naszemi sprawami rządzi. Bóg
niech początkiem i końcem czynów naszych będzie
od którego żadnym zyskom, bogactwom, pomyślnościom
nie daymy się odrywać. Tym sposobem szczęśliwemi
będziemy w czasie, szczęśliwemi w wieczności. Czego
wam życzę w imię Oyca, i Syna, i Ducha S.

Amen.

LOWBYJKOOW. B. J.

nunquam habui hanc doctrinam.

Dominica 3tia post Pentecosten.

Przybliżali się do Jezusa celnicy, i grzesznicy... i szemrali faryzeuszowie. Lucae 15.

Dla czego Pan Jezus grzeszników przyjmował, z niemi iadał, u nich przebywał? Łatwo doyść możemy z dwóch podobieństw, które w dzisieyszey Ewangelii wyrażone mamy. Pierwsze iest: o człowieku sto owiec maiącym, z których straciwszy iedną, dziewięćdziesiąt dziewięć zostawił, a tey zgubioney poty szukał, póki nie znalazł. Drugie iest: o niewieście, która także grosz ieden zgubiwszy z wielką troskliwością szukała go, świecę zapaliła, dom zamiatała, i znalazłszy, przyjaciołki i sąsiadki do wspólney radości zapraszała. Cóż nam te podobieństwa okazują? ieżeli nie wielką Chrystusa Pana staranność na to łożoną, aby grzeszników zgubionych znalazł, do siebie pociągnął, im zbawienie, a niebu pociechę sprawił? Zaiste. ten był cel przyjścia iego na świat, iak
v. 13 sam u Mateusza S. w rozdz. 9. oświadczył: Nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzeszników.

Jeż ten św. zamysł Zbawiciela Pana nie podobał się faryzeuszom złośliwym! Jako miłosierdzie Jego w leczeniu chorych, za gwałcenie Sabatu; iako Cuda Jego, za moc Belzebuba xiążęcia czartów; tak staranie Jego około dusz zgubionych, za naganne z grzesznikami towarzystwo mieli. A przeto: szemrali, narzekali, obmawiali Go, iż przyjmuie grzeszniki, i iada z niemi. Cóż? cóż ich tak zaślepiło, że łaskawości Chrystusa poznać ~~nie mogli~~ nie chcieli? Odpowiadam krótko: zazdrość! Jak sami do Chrystusa tym umysłem nie przychodzili, aby się czego zbawiennego nauczyli; tak i drugim do ich zbawienia przeszkadzali. Właśnie do owego psa podobni byli S. Chryzostom mówi, który przy kości leżąc,

i wam iey niegryzie, i na innych do niey przystąpić chcą-
cych, wadzi.
Z tey okazyi, Naymilsi, mowię dziś do was o zazdrości,
przed niewczas szczególnym widokiem. Lubo albowiem ten występek powszechny
Lib. 11. in Genesim ad lit. c. 14. iest, i po całym świecie rozłany, iak twierdzi S. Augustyn;
mało atoli uwagi naszey na siebie ściąga.
Podział. Nayprzod więc: pokażę wam naturę i złość zazdrości.
Powtore: nieszczęśliwe skutki z tąd na zazdrosnego wypływaiące.
Trzecie: podam niektore sposoby do oczyszczenia tego
występku służące. Pozwolcie ucha pilnego, mowię o tem
zaczynam na większą chwałę Boga, na wasz zbawienny
pożytek.

Część pierwsza.

Lib. 2. de Serm. Zazdrość nic innego Naymilsi, nie iest, iak ią opisuie Ś. Grzegorz
Cirilitorym, tylko: nienawiść dobra cudzego. Tu iednakże
wiedzieć potrzeba; że między zazdrością i nienawiścią ta
rożność zachodzi: Nienawiść rodzi się z pobaczonych w bli-
źnim złych rzeczy. Zaś zazdrość rodzi się z pobaczonych w
bliźnim rzeczy dobrych. Nienawiść iest niekiedy chwalebna
względem naprzykład występnych, iże występnemi są. Zaś
zazdrość nigdy być chwalebną niemoże. Nienawiść nie
umnieysza się szczęśliwością lub nieszczęśliwością bliźnie
go; Zaś zazdrość nieszczęśliwością bliźniego umnieysza
się, bo iey przyczyna ustaie.
Co do złości występku tego, wiedzieć macie: że to iest grzech
w rodzaju swoim naydawnieyszy, w sposobach szkodzenia
nayokrutnieyszy.
† Mowiąc naprzod: że to iest grzech w rodzaiu swoim nayda-
wnieyszy. Od kogoż to naśladuią zazdrośni? Oto! naśla-
duią szatana, ktory pierwszy tę nieprawość na niebie
popełnił; Bogu chwały na ziemi zazdroszcząc, i znieść

niemogąc szczęśliwości człowieka w Raju postawionego.
Dziwne iest postępowanie zazdrosnych! Owe dary Boskie, któ=
re w bliźnich widzą. Owe naypięknieysze kwiaty i pobożności
znalie, które w duszach cnotliwych wypadą się; Oni duchem zazdro=
ści chcą zatłumić i zgasić, inaczey na cudzą niepoglądaiąc cho=
tą tylko: aby ią albo zepsuli, albo na występek przerobili.
Jako w oczach złośliwych faryzeuszowo S. Cnoty Jezusowe
znaydowały przyganę; tak w oczach zazdrosnych naywytwornieysze
sze przymioty bez przymówki nieuydą. Męstwo człowieka
przezwią w zuchwalstwo; sprawiedliwość okrucieństwem; ro=
stropność nieszczerością, choyność rozrzutnością nazwą.
Już czyliż to nie iest ponawiać nieprawość Szatana? Ah! iest!
mówi S. Bazyli, bo on niemogąc szkodzić Bogu, wywarł
złość swoię na człowieka, który iest obrazem Boga. Co za=
myślił przez swoię zazdrość, to i uczynił. Zamyślił cały narod
ludzki zarazić, i śmierć w samey rzeczy na świat sprowadził; tak
mówi Salomon w księgach mądrości w R. 2gim.
2. A ta iest zła przywara zazdrości, że w sposobie szkodzenia
iest nayokrutnieysza, bo zazdrośni chcą szkodzić na fortunie
na sławie, na życiu, albo przynaymniey chcą śmierci życzyć
tym, którym zazdroszczą.
Mamy o tym tyle dowodów, ile tylko ztąd czytamy przykła=
dów. W pierwszey parze rodzeństwa na początku świata
zazdrościł Kaim Ablowi, że Bogu ofiary iego przyiemne były
i iuża uspokoić się niemógł, póki go niezabił. Zazdrościł
Saul Dawidowi zwycięstwa, i dla tego wściekle na niego
zaostrzał. Zazdrościł Herod Jezusowi Królestwa, a przeto
też tyle niewiniątek okrutnie zgubił. O! nieludzki występku!
czyliż się i teraz łagodnie z bliźniemi obeydziesz, kie=

dys tak ewodze ludzi Świętych i sprawiedliwych pozbył
Jest ieszcze i dzisiay naymniey pod dobrych dozy moie nowy
których tylko szczere zazdrość ogarnęła. Wiedzą oni, że ten
przez sprawiedliwe zabiegi do pięknej fortuny przyszedł;
trzeba więc pod nim dołki kopać, w okazyi szkodliwe
wprowadzać, ostatnim ręztarzem uczynić. Wiedzą o drugim, że przez swoie cnoty ma więtość u ludzi;
trzeba go więc źle postępki iego tłomaczyć, iezykiem
iak mieczem ranić. Taki to iest charakter zazdrosnych
że na powodzenie bliźnich niepoglądaią inaczey,
tylko zadowrtym wzrokiem, żeby karać, umorzyć, i
zabić. przyznaie Bernard.

To zbicie zazdrości względem bliźniego uważaney. Podźmyż do nieszczęśliwych skutków, które ona względem
samego zazdrosnego sprawuie.

Część 2ga.

którez to są i iakie? Otoż: że dla zazdrosnych iest
piekło dwoiakie, iedno w tym, drugie w przyszłym życiu.

W piekle potępionych sumnienie robak nieumieraiący gryzie, że mieć tego szczęścia niemogą, któreby mieć chcieli;
Zazdrosnych tu na ziemi cudza pomyślność gryzie.

1. W piekle iest ogień, iest płomień niezmiernie potępionym dokuczaiący. U zazdrosnych w tym życiu, smutek z powodzenia bliźnich iest ogniem, cudza szczęśliwość płomieniem, który ich pali i gryzie.

W piekle potępionych chwała Błogosławionych męczy,
zazdrosnych na ziemi, dostatki, sława, i więtość, w
których się bydź od innych przewyższonych widzą,
niespokoyne czynią, i dla tego też widzieć ich na

twarzy wszelkich, z sobą niezgodzących, co oczywistym iest zgrzytem wszystkich dowodem.

10

Iest w piekle potępionych poluta, lecz nieskuteczna. Podobnie u zazdrosnych są łzy, są narzekania, które im dobre mienie bliźniego wyciska, ale na coż im wynidą? chyba na odrzucenie od Boga, którego oni darow w bliźnich swoich niecierpią.

Krótko z Ś. Chryzostomem mówiąc: u zazdrosnych w tym życiu iak w piekle, iest katownia bez folgi, choroba bez lekarstwa, Żalnienie bez nasycenia. Czemuż to? ~~do~~ dla tego: bo żeby wściekłą zazdrosnego uspokoić namiętności, trzebaby rządy Opatrzności Boskiey do iego umysłu i humoru nagiąć. Trzebaby tego: żeby maiętni ludzie byli zubożeni, ~~maiący honor~~ na godnościach będący, honor i sławę maiący byli poniżeni, z błotem zmieszani, iak pragną zazdrośni. Ale ponieważ Bog prawie zawsze przeciwnie czyni, iak zamyślaią zazdrośni. Czyni na godności zaprzedanego Józefa, aby mu się zazdrośni Bracia kłaniali, i przed nim drżeli. Na tymże tronie osadza Dawida, którego zazdrościł mu Saul Jego przeciwnik. Tymże lwom na pożarcie zazdrosnych podaie, między którymi oni niewinnego Daniela wrzucili, przeto ~~(?)~~ zawsze w swoich niechęciach zostawać muszą, ~~katownia~~ a zatym katownia ich bez folgi, choroba bez lekarstwa, pełnymi w tym życiu potępionych zadatek.

2. Prawda iest, że ich ieszcze w otchłań piekielną niewtrącono, ieszcze na nich wyrok potępienia niewypadł. Ale czyliż iuż nie są na drodze tego nieszczęśliwego celu? Są zaiste!

~~ieżeli~~ i pewnie tam będą, ieżeli tego obmierzłego Bogu występku nieprzestaną, i przez pokutę niezgładzą.
Bo proszę, czegoż on wiecznie niezgubił, który nam na:
rabiał? Rugował on z Nieba zazdrosnego Anioła; Kai:
ma, Czaua, faryzeuszow, pogrążył w piekło; i czegoż
się spodziewać maią zazdrośni? Nieba? bynaymniey!
Niebo iest ~~koch~~ zgotowane Kochaiącym Boga i bliźnich;
ale zazdrość te związki targa. Niebo, iest obiecane
sprawiedliwym; ale zazdrość iest nieprawości pełna.
Niebo iest dla niewinnych zrządzone; ale zazdrość
iest na bliźnich okrutna. Więc tam zazdrośni nie:
będą, lecz tam: gdzie płacz wieczny i zgrzytanie zę:
bow.
Naymilsi moi! niewątpię ia, że złość zazdrości, i nie:
szczęśliwe skutki na zazdrosnych wypływaiące po:
znawszy, tymże występkiem w Sercach waszych brzy:
dzicie, do ustrzeżenia się iego mieć iak naywięcey spo:
sobow żądaiące. Dobrze iest! nieskończę ia Kazania,
poki tego, com przyobiecał, niewykonam.
Pierwszy więc sposob też wam podaię: Trzeba często pa:
miętać na to, na co stworzeni iesteśmy, to iest: żeby:
śmy z Bogiem krolowali wiecznie, i że te dobra do:
czesne z dymem przemiiaią i giną; a pewnie zazdro:
ścić nikomu być niebędziemy. Azaliż Krol nie za:
zdrości chłopu, że dobrze orze, bo ~~ta~~ ^uprawa roli^ względem kro:
lewskiey godności sztuka podła zdaie się. Podobnie:

+

ieżeli Chrześcianin pozna, czym iest, i do iakiego końca stwo-
rzony, kontent będzie z szczęścia swoiego, nie zazdroszcząc
żadnemu tego doczesnego dobra, i o to tylko starać się będzie,
aby mu Dobrze na wieki było.

2gi sposob iest ten: tę sobie żywą uwagę uczynić; że cokolwiek
między ludźmi, około życia, zdrowia, fortuny dzieie się, to wszy=
stko dzieie się z szczególnego Mądrości Boskiey rozporządze=
nia. Jednemu daie Bóg wiele, drugiemu mało, trzeciemu
ieszcze mniey, bo wie, co każdemu do zbawienia iego potrze=
ba. Widzi to Bóg, i wiedział od wieków, że gdyby ten, który
teraz nic nie ma, miał fortunę i obfitość wszystkiego, nie
był by zbawiony. Przeciwnie: gdyby ten, który teraz ma
fortunę, żył w ubostwie, był by potępiony. To gdy człowiek
wiarą oświecony na uwagę weźmie, niepodobna, aby miał cze=
go komu zazdrościć, i owszem myśl swoię podnosiłby do
Boga, mówiąc: Dziękuięć Boże, że innym błogosławisz,
a mnie martwisz; bo widzisz, że im tak, a mnie tak do
zbawienia potrzeba. Niech się dzieie P. wola twoia.

3ci Sposob iest: to sobie często przypominać, że my wszyscy Chrześcianie
członkami iednego ~~Ciała~~ mistycznego Ciała Chrystusowego iesteśmy;
A jako w ciele fizycznym żaden członek drugiemu człon=
kowi nie zazdrości, tak i my bliźnim naszym zazdrościć
nie mamy.

a Te to są sposoby do umknienia zazdrości służące! Tych się
naymilsi chwytaymy, a pewnie ziemia nasza Chrześciańska
miłości napełni. Kochaymy się społnie doczesnie, żeby=
śmy się w Niebie, gdzie zazdrości nie masz, kochali wiecznie.
Czego wam życzę w Imię Ojca, i Syna, i Ducha S. Amen.

LDS BVM et OOSS.

Kazanie
w dzień zaduszny w katedrze Krakowskiey

Swięta myśl iest modlić się za umar
łych, aby byli od grzechu rozwiązani 2. mach. 12

Rzecz wielką, rzecz zatrudną, rzecz
na koniec prawie niepodobną są
dziłem być u siebie, udawać się za
Duszami w Czyścu Zatrzymanemi
końcem wyrobienia dla nich
od żyiących pomocy i ratunku.
Wszedłszy atoli w roztrząsanie wszy
stkiego z rozwagą, doszedłem i prze
konałem się mocno, iż lubo iest
to rzecz wielka ale chwalebna,
lubo trudna ale przynależna,
lubo zdaie się być niepodobna
nie iest atoli w rzeczy samey
taką. Chwalebna naypierwey iest
rzecz mówić za Duszami w Czyś
cu zatrzymanemi, ile że nam
tego wiara nie zabrania, owszem
pisano Oycowie Katoliccy. Kościół
sam trzyma się tego zdania że
zbawienna i święta myśl iest
modlić się za umarłych *Sancta
et salubris cogitatio est pro de
functis exorare*. Przyzwoita zno
wu rzecz iest pobudzać do ratowa
nia Dusz Czyscowych, są to bo
wiem bliźni nasi, Dobrodzieie, Ro
dzice powinowaci i przyiaciele
nasi którzy się Boskiey wypła
caią sprawiedliwości. Są to ci
którzy ieżeli by byli za naszemi
modła

Modlitwami i staraniem z więzów
tych uwolnieni, staną się dla nas
w czasie w podobnych okoliczno-
ściach mocnemi przed Bogiem
orędownikami. Są to na koniec ci
którym ieżeli byśmy odmówili na-
szey przysługi, żalić się będą w
czasie na naszą ku sobie niedzu-
łość serca. Na koniec nie iest
z gruntu niepodobna przełożyć
sprawę dusz czyścowych, lubo bo-
wiem dla chwały nieba tak ro-
wnie stanu czyśćca opisać dosko-
nale nie można, można iednak
poiąć coś ile okropny iest ich
stan, kiedy dopóty z niego uwol-
nione bydź nie mogą, dopó-
kiżby się albo same przez się
nie wypłaciły sprawiedliwości
Boga za swoie przewinienia,
albo dopokiżby kto z Chrze-
ściaństwa żyiącego nie uczy-
nił zadosyć za nich. Gdy zaś tym
tak iest, iuż ia śmiało w ich
interesie obstawać mogę a to
w ten sposób. Powinniśmy ra-
tować dusze w czyśćcu zatrzy-
mane bo możemy ie ratować

Powinniśmy ratować a to iest
co zawstydzi naszą gnuśność.
możemy ratować a to iest
co potępi naszą oziębłość.

Dałby to Bóg żeby te
dwie uwagi, nie były dziś
gdzie iest Kościół woiuiący
nayszczególnieyszym sposobem
i staran

sam się zabrzuta o wybawienie Dusz i czas do tego z kościoła czuł szemi nas wzgniły. ale na koniec sze. wszakże dni my wątpić nale ży ieżeli tylko pilney pozwolenia uwagi dalszemu mowieniu, wy prosiwszy sobie łaskę Boga à to przez zasługi naydostoynieyszey Maryi.

Część Pierwsza

Powinność która nas usilnie zniewala do ratowania Dusz w Czyścu zatrzymanych, z trzech wy nika źrodeł. To iest z strony Bo ga. z strony Dusz. z strony nas samych. Z strony Boga. bo sam Bóg tego po nas chce i wyciąga. z strony Dusz gdyż zasługuią so bie dawno iuż u nas tę uczynko dność. Z strony nas samych, bo my podobno iesteśmy im przy czyną cierpienia. Trzy uwagi mo dne abyśmy się zastanowili, a zatym ochoteli na żal wielką powinność ratowania Dusz w Czyścu zatrzymanych.

Nie iest to bez żadney przyczy ny ani tajemnicy że Bóg każde dusze ogniem Czyśca za ich nie doskonałości tu w życiu poluta, nieszgładzone, pomiata i owszem nakazuie nam abyśmy do ich przykładali się fuswolenia, Bo czyliż Ten to Bóg nie mogłżeby się obeyść w tym sądzie bez niby inakszey sprawiedliwości i owszem:

mogł

mogł był On albo dopotey ie karać
dopokiby się same nie wypłaciły
a tak czyniąc, czyniłby sprawie-
dliwie. albo darował im karę
a tak czyniąc, czyniłby miłosier-
nie. Tym czasem kiedy On nas
wybiera między sobą iże Sędzią
i między Duszami w Czyśćcu za-
trzymanemi za pośredników,
kiedy On pozwala prosić siebie
za niemi z upewnieniem iż
im chcę być miłościwym, cóż
przez to, ieżeli nie osobliwą
oświadcza nam łaskę. Zaprawdę:
chwałaż to nasza wielka. Zaiż
czyż nie posledni że my sami
niebędąc niczym w oczach Bo-
skich, ale tylko szczerą podło-
ścią, niegodni prawie żadnych
względów Jego raczey odrzucenia,
przecież ten Bóg zdaie cały
interess ratowania dusz na nas,
abyśmy prosili za niemi, mięk-
czyli Jego surowość, a pozyska-
wszy obfite miłosierdzie nad
niemi przez święte natręctwo.
z mieysca kary, na wolność
ie wyprowadzali. Atoli hańba
dla nas! ieżelibyśmy żadnych na
ten koniec nie użyli do Boga
błagania ni wstawiania, bowiem
nie tylko żebyśmy pokrzywdzili
dusze Czyśćca w oczekiwaney
od nas im pomocy. ale nad to
nie dopełnilibyśmy świętych
względem ich ulubień Boga. nad
co ia ani nie obmawiani iedyszego
ani

14

ani nic bardziey współczącego serce
Chrześciańskie upatrzyć nie mogę.
Zaprawdę: stańcie tu nieczułe pra
wowiernych serca mało co lub nic
wcale nieczyniące dla ratunku
dusz czyścowych, stańcie i zważ
cie czyli to iest interess ratowa
nia onychże, iest to prawda inte
ressem ich wołaiącym bo one cier
pią, azali iest to przytym Boga
który uwolnienie Dusz z Czyśca
złecił nam i naszey troskliwości;
Cóż odpowiecie i ciało Temu Bogu
wczasie, iże wybrani od niego dla
pociechy dusz, a przecież niedopeł
niacie Boskich Zamiarów. Po
wiedzcież! ~~zewsie~~ zewsie niewiedzie
li o tak zawartym obowiązku
swoim okazu wam wszakże te
powinność wypełniaiącą z Ewan
gelii, z Apostołów Kościoła z po
wszechney Oycow Katolickich
nauki i zdrowego rozumu. Od
wołacież się do swoiey podłości
a zatym niedoskonałości wołania
nia się za niemi do niedostępne
go Tronu Boskiego, odpowiedzą
wam że umieli byście pomi
mo podłości i niedoskonałości
własney przychodzić przed
Oblicze Oycowskie aby z niewo
lic dla siebie Boskie miłosier
dzie. a czemuż niemielibyście
z tyle serca i pobożney odwagi
zwrócić za niemi prosić Boga
aby dla nich stał się litościwy
od darowaniu im Kary kary.

Bo na

Bo nawet gdyby to z obowiązku żałować
to użyteczniej przychodziło nam,
czego mówić nie można, czyliż
Dusze w czyśćcu za któremi ruda
wać nam się należy, czyliż sobie
tey u nas nie zasłużyły wzgle
dności?

Odpowiem: Cóż to są i żałujące?
to są stanu dusze wypłacające
się sprawiedliwości Boga za
trzymane w miejscu ukarania:
są to dusze bliźnich naszych, je
dnego Chrztu, jedney wiary, jed
ney Ewangelii i jednego z nami
Kościoła Synów. Co więcey są to
ieszcze (kto wie) Dusze Rodzi
ców naszych, braci starszych, krew
nych, przyjaciół, Dobroczyn
ców, owo życzliwych, którzy
nam za życia swego stali się nie
raz pomocą ratunkiem i wspar
ciem. Tu iuż zastanówmy się nie
co i chcieymy zważyć pilnie, nie
zasłużyliż sobie Ci i takowy na wdzię
czność i żywą u nas pamięć?
O! moi Bracia ktoż nam po
Bogu dał to życie doczesne któ
rym żyjemy, Kto nas niemogą
cych ani władnąc sobą, i ani
się odżywić tak przyzwoicie
wychował. Kto: zaczawszy od
młodocianego wieku, aż do same
go rzeźkiego stanu po ludzku
doprowadził? Kto na uczynie
nie nas w czasie pożytecznemi
ni Obywatelstwu łożył sta
ranki i kosztu. Kto należnie

Żyw

tym ktorym się zaczyciacie ubogacił naywięcey i podkład sposob do dalszego szczęścia? ieżeli nie wasi Rodzice. Za tyleż więc dobrodzieystw trudow, prac, czarków Tozmysła na was, ciż Rodzice, niesąże godni ubywacie czułu przed Bogiem o ich wyrzatowanie mieli pamięc i staranowac. umarli oni to prawda atoli co do ciała nie zas co do duszy, umarli oni u was ludzie. Żyią wszak że wypłacaiąc się Bogu. umarli oni na koniec. atoli wszystkoż że iuż umarło z niemi i iuż że oni niesą więcey waszemi Oycami wyciągaiącemi od was pewnego względu? i owszem ieżeli kiedy, to teraz powinniście się okazac ich prawdziwie kochaiącemi dziećmi. wszystkie czynione całym życiem dla nich attencyie nic nie są ieżeli byście teraz nie mieli pamiętac o nich. Bez pierwszych mogli się oni obeysc, ale bez tych niemogą. pierwszych choćbyście byli niedopełnili, mogliście mieć wymowkę albo niedoyrzałość wieku, albo płochość umysłu. atoli ieżelibyście zt teraz niedopełnili dla nich Chrześciańskiey przysługi, nie ratuiąc z tak okropnego stanu w iakim się znayduią. a coż was przed Bogiem wymawić potrafi. Co iż tu mowić

wie o powinności pasterstwa
żyjącego względem zeszłych ich
Rodziców, równie mi należy mó
wić, o Braci, kochanych przy
jaciołach i Dobrodziejach wa
szych. gdyż wszak się i Ci wa
szey przystoją, od jednych bo
wiem odbieraliście życzliwe
zawsze życzenia, od drugich
szczere usługi, od tych nie
powszechne oświadczenia przy
jaźni, od innych wsparcie, wy
mieszenie lub jedną do szczę
ścia pomoc. Słowem ubole
wali oni żyjąc z wami nad
waszym losem, troskliwi byli
o wasze uszczęśliwienie, day
cież teraz i wy dowód ku nim
Chrześcijańskiey z siebie tro
skliwości. Wołają wszak
do was miseremini mei sal
tem vos amici mei Zmiłuy
cie się nad nami przynaymniey
Wy przyjaciele niegdyś nasi,
ponieważ ręka Boska dotknę
ła nas, a niemasz ktoby nas
ratował w takowym ucie-
mozecież więc na takie rze
czywiste wnioski, nie uznać w
sobie ścisłey powinności rato
wania Dusz w czyśćcu zatrzy
manych, które ze sobie sprawie
dliwie zasłużyły na tę wzgle
dność. Dopierożeś jeżeliście bez
stali przyczyną ich niedopełnie
stwie pewniejszego że nietyl
ko

16

Po grzechy własne, ale nad to grze-
chy cudze, na które albo się ze-
zwalało. albo niedonosiło, albo
nie karało, staną się w duszie
człowiekowi Chrześciańskiemu
materyą cięższego przed Bogiem
rachunku i zatym i ukarania.
Jakoż nie wzdrygam się mówić,
że ieżeli za osobiste. niemniey
podobno więcey za cudze przy-
chodzi się wypłacać Duszom
w Oczyszczu grzechy. wspomni-
cie sobie pozostali z umarłych
Rodziców potomkowie, wiele
razy oni uleyali waszey słabo-
ści, nie ostrofowali obuszych nie
skromnych zapędów, pobłażali
waszym stamienionosciom, nie
karali waszych przestępstw,
powiem więcey: iako chciwie
dla waszego uszczęśliwienia
zbierali maiątek, z czego po-
wodu opuszczaiąc wsparcie
ubogich. wyptacane się zupeł
nie kredytorom. służącym bądź
wyrobnikom, Dziedzice zyiący
małżonkowie iako poprzedni-
żeni niegdyś wasi w życiu
towarzysze dla wygody i doma-
wego spokoiności, niedozwoli wam
wyrzucać waszey zdrożności ży-
cia. Przywiedźcie sobie na pa-
mięć krewny lub przyiaciele
z umarłemi związani. iako
wiele razy Oni waszé niedostko

Ludzki

nałości pożycia, mitrężąc nawet
na samę zapytaniu związkowo
ści. Stawcie sobie na koniec wy
szyscy ktorzy będąc pod cu
dzą władzą, iuż nie żyiących,
kierowaliście niemi podług
własnego upodobania i woli,
a ktorzy przez boiaźń naraże
nia się wam byli powolni ale
z naruszeniem swego słuszne
nia swoiey woli, Cóż więc ci
wszyscy dogodzili wam to pra
wda, atoli dogodziliż ze sobie?
ach nie: i owszem: gdyby byli
Rodzice dla swoich dzieci
nie tak iak wszystkim powol
ni, i owszem nad wszystko ba
czni. Gdyby byli małżonko
wie dla swych poprzysiężo
nych w życiu towarzyszow
nie tak ulegli, i owszem
prawdę mowiący. Gdyby po
krewni dla swych pokrew
nych nie byli tak ściśle mił
uiący, i owszem dla ich popra
wy byliby im śmiało wyrzuca
iący. Gdyby przyiaciele dla
swoich przyiacioł nie tak
ślepo ale rozsądnie byli przy
wiązani. Gdyby na koniec
mający władzę nie unosili ale
byli ludzką względnością dla
powierzonych sobie. Gdyby
słudzy dla Panow nie byli tylko
powolnemi w wykonaniu bez
brania wszystkich ich rozkazow
nie

niebyli upewniani pospadki pod
zakład straszny wyrok Sędziego
Boga, to iest nie chybiliby byli
więzienia Czyscu. Tym czasem
gdy się iuż tak stało, i kiedy
my po większey części iesteś
my przyczyną ich okrutne
go cierpienia, niemamy że
sprawiedliwey powinności
ratowania tak wszelkie cier
pią one iuż za nas, a my
nadzie nie pomyśleć o niedo
polutuią one iuż za nas, a
my że nie widzieli że im po
lutyc nie potrzebuią nic wię
cey tylko zarudzić się dozwola
ich kuś przełomu. Że nasz to
iest właściwy Obowiązek ratu
wania ich. Taki iest O powinni
śmy ratować Dusze w Czyscu
zatrzymane, atoli nietylko że
powinniśmy ale przytym że
i możemy i uczym

Część Druga

Przeswiadczyć się o możnosci
naszey ratowania Dusz. nauki
nayprzod służąc Tobie szrodki
do tego pewne. Atoli na coz
ich szukać daleko mając ie
pogotowiu od Kościoła Boże
go podane, a od całego używa
ne Chrześciaństwa ale są
Offiary i modlitwy, iałmużny
i dobre uczynki, posty i umar
twienia. Atoli co się powsze
chnie względem tych środ

kow

kow naypewnieyszych do wyba
wienia dusz z Czyśćcu przy
trafiac zbyteczno iest to to. Oto
iedni zrządzaiąc nieuchodzony
wydatek w ratowaniu Dusz a
maiąc przed oczyma swoie
i domu swego potrzeby, uchy
laią się od takiey dzieł więźniow
czyśćcowych przysługi. Oto dru
dzy zwłaszcza gdy ciało zwiotłe by ich
kosztowało poświęcić ciało swo
ie na posty i umartwienia dla
ulgi Dusz cierpiących nie śmie
ią się odważyć na te chwale
bne i święta dla nich ~~przy~~ offiare
tę. uwidzony w okazanie
sobie tey nayfanny bezrzedno
ści, która zakrzywdza Dusze
w Czyśćcu zatrzymane, a któ
ra nieochybnie w czasie rozsą
dzenia Boskiego odwony go
dzie dla nas nieużytecznego ser
ca ludzkiego.

Nie można nie zadziwić się
iaka troskliwość panowała
u Pogan względem zmarłych
swych braci, którzy pomimo
zwyczaynych przy pochowaniu
ich ciał zachowania ceremonii,
nad to pewną część z ich ma
iątku wydzielali zakopuiąc ią
razem z niemi w grobie.
Coby przez to lub Poganie chcie
li wyrazić, czyli nieśmier
telność duszy ludzkiey: opa
trując ią potrzebnemi na

tam

zamten swiat iakoby zasileniami,
czyli uprzeymie życzenia im do
bycie i po smierci, iest to rzecz
do wiedzenia mniey potrzebna.
Chwalebniey daleko i świętniey
czyni Religia nasza, która nie
tylko ciału bezdusznemu przy-
zwoite grzebanie pozwala. ale
nad to duszy zmarłego, iże nie
smiertelney, pamięc nieustannie
przed Bogiem zaleca, tako nie
iuz przez same tylko modlitwy
ale nad to przez zakupowanie
Offiary i iałmużny. Jakoż idąc
z wieków w wieki napatrzyć się
zawsze swiat Chrzescianski iako
hoyność wśrzod ludu wiernego
bywała za zmarłych, iak żadnych
dla ich duchowny pociechy nie
załowano wydatków. Wiekto do-
piero ten ieden iakoby z oświeceń-
szych i politycznieyszych, nie
przepuściwszy żadnym uderzeniom
wiary. nie przepuścił i chwalebney
hoyności za zmarłych, nazywaiąc
iałmużny próżnym wydatkiem,
łożenie zas na M. Offiary subtel-
nym wynalazkiem Duchowień-
stwa dla zbogacenia siebie. I co
prawdzie daycie mi dziś stale ba-
cznych żyiących Chrzescian dla
wspołbraci swoich, zeszłych z te-
go swiata, którzyby chcąc ratować przez
udział maiątku swego to iest
przez iałmużny Dusze zatrzy-
mane w Czyścu, wiedzieć do
pełnili tego! Wszak nawet ci

którzy

ktorzy przez związek krwi, osta
tnią swoim należącym czynic
się obowiązani przystępuią. cześ
Dobrroc, ná okazałości smutku i
przyporządzoney antabami trumnie,
na odgłosie hucznych dzwonow,
na noszeniu roczney mało co kon
czącey ~~[illegible]~~ żałoby. á nare
szcie na wystawieniu nie wiele
kosztuiącego nadgrobku, nie zaś
na mszach i iałmużnach szcze
rą tu kończą. a spuściwszy do
grobu ciało zmarłego z obwiad
czeniem kiedyś sprawienia pu
blicznego pogrzebu, nigdy o tym
i o duszy iego nie pomyślą. Jest
żeto pobożność ku zmarłym? wiem
ia á przynaymniey spodziewam
się iż gdyby się takim przysłu
tłomaczyć z takiey oszczędno
ści á bardziey i iego naymnieysze
go ku zmarłym szczęścia, przy
toczyliby niezliczone po sobie
przyczyny. iuż nieuchronne o
patrywanie Domu i Familii ży
iącey. iuż utrzymanie zacności
swoiey, iuż ciężkość zbytnich dłu
gow, iuż inne przeważne okoli
czności, pozwalam, atoli gdyżby
niemogli aby tylko chcieli i że
by tylko w nich prawdziwa mi
łość ku Duszom przynależnych
była ani wątpić: wszakże nie
wzdrygam się wieku ponurego
ciężkości czasow i naykrytycz
nieyszych okoliczności, częściey
na azardowne gry, częściey na
prze

przepyszne stroie, częściey na zbytkuiące uczty i inne wymysły nie zmierne z zawodem wierzycielów swoich łożyć wydatli, a mogąż że się wzdrygnąć wydatkowo letkach dla poratowania Dusz, za co i od zmarłych wdzięczność, i od Boga pewną ich czeka nadgroda. Czuliło iest iak dziś mniey czułość naczych ku zmarłym. Gdzie się za nie dla nich drobniyot nawet iałmużn. Gdzieby należało i rzeczy obfitsze sypać. Lecz byłaby ta ieszcze rzeczą znośnieyszą gdyby przynaymnieu nadgradzała to się postem, modlitwą lub u nabożeństwem, a oto rodzinę iako i o pierwsze zastąpo podobno

Jakoż cóż są u nas modlitwy? ieżeli nie zabawianiem potrzebnego interesom czasu? Cóż są posty? ieżeli nie osłabieniem Ciała. Cóż są umartwienia? ieżeli nie samym dręczącym niewczasem. Co iest czystość i pokuta ieżeli nie okrutnym tyranstwom. Cóż są nakoniec miłosierne uczynki? ieżeli nie istną podłością umysłu. A przecież iest że prawda że te bywały zawsze i teraz byłyby naysłutecznieyszym do ratowania Dusz z Czyśca sposobem. Tym czasem gdzież ich szukać i owszem ie zaiecać, zalecać że ie owey żywey młodości ludziom

lecz

lecz oto zaraz złożą się niezdolno-
ścią sił wysłuchania tak zbawien-
nych wskazówek. Przekładacie że ię
wyższemu człowiekowi, lecz oto
i ten gromadnowiu interessow
obarczonym będzie się zdając, u-
wolnienia siebie od nich żądać
będzie. Wmawiać że ię na łanice
zwątlonej, nie tak od prac iak
bardziey od wyschnienia ciała staro-
ści oto i tak słabością zdrowia
i sił zmniało się zastawi. I cóż
iest coby się Bogu dla lepszej dusz
i ich zbawienia poświęcić iuż
mógłby. Owszem podobno krótkie
u bez uwagi odbywane pacierze.
owe podobne bardziey z zwy-
czaiu niż z nabożeństwa słucha-
ne bądź odprawiane Straszne Ołta-
rzu ofiary. owe na łożu z
zaufanym częstokroć przystę-
powanie do Stołu Pańskiego. lecz
zawodna to iest uważam tych
ćwiczeniów Czyściu w nich ... na-
dzieja

Gdy tylko sam o wielki Bo-
że: uczyń z niemi Twoie miło-
sierdzie a przez wszystko że te
Dusze za tworzenie się do Ciebie ko
świat cały wodzie ... dzieciom
raju Twoich i skupion tak drogiem
ga Krwi Syna Twego odpusz-
czam winy dawny Pane i przy-
mie ie do iak nayprędszego
widzenia Twarzy Twoiey

amen

21

~~№ 20~~

~~abcd~~

MMSS. alf Birkenmajer

III

Concio pro Dominica 4ta post Pentecosten.

Relictis omnibq secuti sunt eum Lucæ cap: 5to

Godna pochwały w tych Swiętych Apostołach rezolucya, choćiaż mało mieli y to dla Chrystusa opuscic, poyść za nim relictis omnibq secuti, Rezolutna Oblubienica Cant. 1 woła za swoim kochankiem Trahe me post te. Coż za potrzeba tego pociągnienia miła ulubiona, ieżeli prawdziwe z affektu cżuiesz poyść za Oblubiencem sama się poczuway do biegu droga nie załamowana gościeniec obszerny, wolne masz przeyście, siły, zdrowie, cżerstwość byleś chciała. ale reflektuie mię Bernard S. Serm: 21 in Can: gdy mowi: Quam pauci post te Domine Jesu ire volunt, cum ad te pervenire nemo sit qui nolit, conregnare cupiunt sed non compati. Lucæ cap 14. Sprawił Niebieski Gospodarz wielką wieczerzą, kazał sługom aby zapraszali gości, uczynili Słudzy Rozkaz Pański, prosząc aby poszli, pospieszyli, na zawołaną uczte y bankiet, aż się ieden wymawia wsią, maiętnoscią, dobrami, Villam emi & necesse habeo videre illam, drugi pracowitemi par pięciu wołami, Juga boum emi quinq & eo probare illa. trzeci żonkę moie miła poiąłem. Uxorem duxi et ideo non possum venire. tylko się wymawiaią: Habe me excusatū, do Boga, za Bogiem poyść, iego naśladować racyi wiele znaydować zwykł człowiek, Nie uważaią na to Apostołowie S. w te stropy idą, choć mały mieli substancyą, y tą pogardziwszy czym prędzey za Jezusem relictis omnibq, którą to rezolucyą pochwalił Bernard S. Multū reliquit qui sua voluntatem reliquit, Prawda że y Sokrates y inni Philozofowie bogactwa opuscili ale niedosyć na tym, tylko aby poszedł za Jezusem, et secuti sunt eū Proszę iakże to poszli a święci za Panem Oto przez krzyże, przeciwnosci, męczenstwa, za tym Panem poszli, którego życie całe nic innego nie było tylko prawdziwy krzyż. Chcesz y ty katoliku Chrześciańie pospieszać, uważ poważnie założoną propozycyą, którą tak formuie, że każdy Człowiek Chrześciański swego Wodza Pana swego, a Pana Ukrzyżowanego Jezusa iako naśladować może y powinien. Ad M. D. Gloriam. B. V. M.

Jak naśladować może y powinien każdy Człowiek Chrześcianski swego Wodza y Pana swego a Pana ukrzyżowanego Jezusa, tak tego komprobuie: Sprawił Krol Salomon dla Corek Jerozolimskich Lektykę z drzew nieprostych ale Libanskich, Kolumny Jey srebrne, Łoszkowe deszczki złote, Weyscie Purpurowe, a to wszystko z miłosci uczynił. Cant. cap. 3 Ferculū sibi fecit Rex Salomon de lignis Libani, columnas ejg argenteas reclinatorium aureum, ascensum purpureum, media charitte constravit propter Filias Jerusalem. Proszę uważać pilnie bo każde słowa maią swoie stawę. Taka Lektyka czyli woz tryumfalny według Ysponiusza znaczy Krzyż Jezusow. Ten Krzyż Panski uczyniony iest z drew Libanskich nie spruchniałych iak w reliquiach złote są po wielu mieyscach Kosciołow konserwuią, chowaią, y chować się będą. Kolumny srebrne krzyża są Naywyższa Chrystusa pokora, y posłuszenstwo według tego Humiliavit semetipsum factg obediens usq ad mortem, mortem autem crucis. Łoszkowe deszczki złote według Korneliusza niezwyciężona cierpliwosc y wspaniałosc ktorey uchwyciwszy się, nayczystszy Zbawiciel wszelkie plagi, krzywdy, boleści, wesoło przyimował y zwyciężył, Przez weyscie Purpurowe, wylanie całey krwi, ktore całe Chrystusa ciało zkrwawiła, y upurpurowała, ktorego odważnego serca tyle Milionow Męczennikow. Naśladowali y naśladuią serca odwagi chęci y miłosci media charitate constravit, Coż za srodek iest w Człowieku ieżeli nie serce od ktorego wszystkie członki swoy wigor zabieraią, Zniesc serce, y Człowiek poydzie wniwecz. Zniesc serce Jezusa stolice miłosci. Zrodło wszystkich łask y błogosławienstw, Zadatek przyszłey chwały, a osłabiecie w nas dusza nasza więc wotaymy: wszyscy z Oblubienicą Panską Trahe nost post te currēmg in odorem unguentorum tuor y przyiemnym umysłem przy Twoiey łasce nosić Krzyż nasz będziemy. Woła na nas Paweł S. ad Corinthios cap 6. Portate Deum in corpore vestro Ale coż, Jako albowiem mowi Bernard S. serm. 21 in Cant. Et propterea volunt omnes te frui at non ita imitari. Jerem: cap. 6

Jeremiasz Prorok Żydow przestępnikow praw Boskich y tyle razy niedowiarkow sprzeciwiaiących się P. Bogu samemu tak srodze a surowo mowi: Hæc dicit Dnus State super vias & videte et interrogate de semitis antiquis quæ sit via bona, et ambulate in ea et invenietis refrigerium animabus vestris. Ktoreby to sciezki drogi byty dawne ktoremi nam potrzeba chodzic. Odpowiada Hieronim S. Viæ antiq. sunt exempla majorum nostrorum quæ nos oportet imitari: ut fidem Abrahæ, Isaaci obedientiam, Jacobi labores, Josephi castitatem, Moysis mansuetudinem, Jobi patientiam, Davidis sanctitatem, et quam maxime vitam Xti Jesu Crucifixi. Niechayże to uwaza pilnie kto katolik iest? Chrzescianinem iestes uwazayże drogi dawne, spekuluy, patrzay iak żyli przodkowie nasi, y co czynił Chrystus głowa twoia y wszelkie dobro twoie. Słuchay co z krzyża do ciebie mowi Człowiecze. En homo quæ pro te patior tormenta Redemptor? Oto Człowiecze iakie dla ciebie poniosłem męki, iako bolęie dla zbawienia twoiego Odkupiciel twoy? Et potes Authoris non meminisse tui? y możeszże wstrzymac abys na wzor Pana swego nie bolał? możesz to znieść nasobie abys zapatruiąc się na tak drogi odkup zbawienia twoiego, żem ia Odkupicielem twoim ~~[illegible]~~ nie bolał? abys mnie naśladuiąc iakokolwiek tych boleśći nie uczuł? Do czego cię przykłady Mężow wielkiego poszanowania godne nieiako taiemną mocą y siłą pobudzaią człowieka, służą do naśladowania. 2do Reg. cap. 11 Uryasz Mąż żadny y waleczny nie dopuszcza sobie aby miał spoczywac na miękkim posłaniu, kiedy Wodz Joab na kamieniu zasypia, gdzie do Dawida Krola mowi: Arca Dei & Israel & Juda habitant in papilionibus, & Dnus meus Joab & servi Dni super faciem terræ manent et ego ingrediar domum meam ut comedam & bibam? per salutem tuam et per salutem animæ tuæ non faciam rem hanc. Tak niech postępuie kożdy żołnierz Chrystusow ktory ieszcze w zawodzie w biegu życia tego smiertelnego zostaie, a dąży do pożądaney mety to iest konca ostatecznego aby go mogł osiągnąc to iest samego Ukrzyżowanego Jezusa. Mowi albowiem Bernard S. Oto Pan moy y Odkupiciel

moy na krzyżu wisi, a ia mizernych uciech, y lubieżnosci mam używać? Coż iest nayniegodziwszego, co naygorszego, co cięższey kary winnego, iako gdy widząc człowiek Wodza y Pana swego a Pana Ukrzyżowanego obnażonego, ciężko zranionego, od wszystkich opuszczonego, na krzyżu umieraiącego, śmiałby się ieden robaczek nadymać, złe, rospustne y niecnotliwe prowadzić życie, mowi pomieniony Doktor. 2do Regum. cap. 15. Ethaj Gethaeus Mąż naywiernieyszy kiedy Dawid od twarzy Absalona przez gorę oliwną uciekał, wtey naysmutnieyszey podroży y ucieczki y rożnych mizeryi socyuszem będąc Dawidowi mowił: Vivit Dñs, et vivit Dñs meus Rex quoniam in quocunq Loco fueris Domine mi Rex sive in morte sive in vita ibi erit servus tuus. To powinien mowić każdy Chrześciański Człowiek Jeżeli na Xa Krola Żydowskiego ukrzyżowanego zapatruie się. Jeżeli iegoż między plagami, cierniami, naśmiewiskami, nagiego, na całym ciele bolesciami zranionego uważa, Żyie Pan moy Krol, albowiem na ktorym kolwiek będziesz mieysca Panie moy Krolu, czyli w śmierci czyli w życiu tam będzie y sługa twoy. Jednakże iak się tobie samemu podobać będzie. Judic: cap. 7. Gedeon ludu Izraelskiego Wodz, tylko tych żołnierzy obierał sobie ktorzy ięzykiem smakowali wod. Qui lingua lambuerunt aquas ktorych tak nauczał: Quod me facere videritis hoc facite ~~Ingred~~ et quod fecero sectamini. Wodz drugi Gedeon nasz iest Chrystus Jezus, ktory tylko tych żołnierzy obierać zwykł sobie, ktorzy do tłi doczesnych wody rękami tylko czerpaią, nie tych, ktorzy całym ciałem lgną do nich, a sposobni są do nasladowania Pana swego. Podał nam sład Chrystus Jezus na gore Kalwaryi Golgothę, gdzie na krzyżu z wysoka woynę z nayciększemi nieprzyiaciełami odprawił, Diabłem, ciałem, y grzechem, y otrzymał zwycięstwo. Takiemi nas chce mieć y widzieć według możności naszey, abysmy tak odważnie Jego nasladowali Quod me facere videritis hoc facite, Co do Galatow Paweł S. mowił, Że ia dla prędszego poięcia wspominam, Qui sunt Christi carnem suam crucifixerunt cum vitijs & concupiscentijs.

Gdzie Petrus Cellensis dodaie. Imitemur Fratrem nostrum et non usq ad sangvinis effusionem saltem usq ad vitiorū repressionem. Primi Machabeor cap. 10 Alexander Krol Antyocha Syn kiedy miał Jonacie Kapłanstwo potwierdzic na znak wielkiey przyiazni purpurę y koronę złotą przez posłow posłał iemu, aby przez ten znak y inwestyturę Krolewską bardziey go sobie zdewinkowat. Conserves amicitias ad nos. Zas Jonathas Xiędze Krolewskie w łasną suknię Dawidowi dał, na znak nieodmienney dawney przyiazni, 1 Reg: cap. 18 Expoliavit se Jonathas tunica. Uwaz Chrzescianski Człowiecze iako się podoba Krolowi, y Chrystusowi Ukrzyżowanemu przyiazn! Oto posyła tobie purpurę koronę cierniową, wyzuł się z sukni wszelkiey na drzewie Krzyza nagi wisi, aby ciebie własnym odzieniem okrył, według Hugona Kardynała ktory mowi: Tunica Jonathæ conversatio Christi est quam dat suis amicis. Jezeli w tym odzieniu podobienstwa Syna do Oyca Niebieskiego przystąpisz iak Jakob w pełnosci odbierzesz błogo sławienstwo, I cożci więcey miał dac Chrystus y uczynic a nieuczynił? a ty ieszcze do tego czasu niekochasz y nienasladuiesz Jezusa Ukrzyżowanego miłosc twoie. Jezeli c 1 Reg: cap. 12 Pachole generozyi dobrey swego Pana Jonathę, przez skały, gory, drogi przykrey zażywaiąc a szło nasladowało Jonathę Ascendit Jonathas manibus & pedibus reptans, et armiger ejus post eum. Gdzie Zbawiciel drogą ciężką bo krzyżową na gorę kalwaryi, więc trzeba y nam tego Pacholęcia zażyc odwagi, a swego Wodza y Pana Ukrzyżowanego nasladowac odważnie, mężnie y statecznie, prowadzi nas czyli przodkuie nam Piotr S. mowiąc: Christus passus est pro nobis vobis relinquens exemplum, ut sequamini vestigia ejus. O! Jezu O! Zbawicielu nasz iezelismy dotychczas przez ułomnosc nasze ile skłonni do złego zstąpiwszy z drogi przykazan twoich błąkali się po manowcach nieprawosci y sprosnych grzechow naszych, wstrzymay Panie sprawiedliwie karzącą nas rękę twoią, a odtąd mocno za pomocą twoią stano wiemy, że ciebie kochac, Wodza y Pana swego, a Pana Ukrzy

zowanego naśladować będziemy statecznie, ile będziemy mogli, y oraz że winniśmy. Co Day Boże Amen.

Concio pro Dnca 3tia post Pentecosten.

Hic peccatores recipit Lucæ cap. 15.

Czynic że to tu co dobrego komu, iak widzę że nigdy się dobre dobrym tylko złym nadgradzac zwykło. NN. Tu P. Jezus miłosnik dusz naszych y nayqorszych y nay grzeszniejszych przyimuie, łaskawie postępuie źniemi. Hic peccatores recipit. Faryzeyska y Doktorska cos obaczyła w Jezusie Chrystum. Hic peccatores[?]. A niewiż że to Zdrada dziecki obrocie y wydkrycie, że to Przedwieczna Mądrość za iedne Delicye poczytuie sobie mieszkac z Synami ludzkiemi deliciæ meæ esse cum filiis hominum. Opuszcza że tak rzekę Anielską assystencyę do Ludzi się garnie tak rozumiec mamy że nie Anielską naturę ale Ludzką na siebie przyimuie. Tatwiey mię informuie uczony tego gdy imieniem Xa mowi: Non reputo me aliquid habere in cælo habendo Angelicos spiritus qui sunt quasi novem oves in deserto nisi habeam ovem errabundam in exilio to iest grzesznego Człowieka dusze. ktorey przez trzydzieści y trzy lat szukał, tę znalazszy z pociechą swoią na Ramiona ią swoie kładzie. Proszę na ktoreż to Ramiona, Oto Bonawentura S. in Lucæ cap. 15. mowi: Humeri isti sunt brachia crucis in hos humeros ovem perditam imposuit quia ibi peccata nostra portavit. Zkąd taką propozycyę formuie: Że P. Jezus na krzyżu wiszący grzesznikow łaskawie przyimuie. Zas iako na Sędzia nie pokutuiących odrzuca. Ad. M. D. G. B. V. M. OO. SS. H.

Że Pan Jezus na krzyżu grzesnikow łaskawie przyimuie, Zas na Sędzie swoim nie pokutuiących odrzuca, tak tego probuie. Isaiæ cap. 30. Pana oczekuiącego z miłosierdziem tąd y z podwyzszeniem gdy odpuszcza chwali. Expectat

Dominus ut misereat vestri et ideo exaltabit parcens vobis. y dobrze. Oczekuie poprawy grzesznika każdego oczekuie, bo na krzyżu przybity żelaznemi gwoździmi, aby swoie tobie wyswiadczył miłosierdzie y grzechow twoich ziednał u Boga Oyca odpuszczenie. Ten Pan oczekuie, ktory predszy iest do politowania niż do zemsty. A ty ieszcze grzeszniku odwłoczysz do Pana swego nawrocic się, do przytulenia do siebie tego Ukrzyżowanego Miłosnika nie dążysz. Posłuchay prosze Bernardyna S. a uważ słowa iego tom 2. de Origi: Verit: Cap 2. clamat dicens. O anima mea dilecta brachijs in cruce expansis te exspecto ulcisci dissimulo, a multis periculis libero, revertere. Cum gaudenter te suscipio omnem offensam remitto, gratiam tibi liberaliter dono et datam multiplico multiplicatam conservabo conservatamq in aeternum remunerabor. A ktoryżby grzesznik do takiego Pana nie pospieszył, ktory wieczną miłością nas ukochał, ktorego zrodło miłosierdzia nie usycha, tylko aby sam grzesznik w upragnieniu iegoż nie usychał, Wyznaway grzeszniku mizerny z Dawidem a wyznaway z głęboką pokorą, skruchą, żalem serdecznym za grzechy y nieprawości twoie erravi sicut ovis quae perijt. bo zdiste owca błąkaiąca się ieżeli od Pasterza nie nawrocona zginie, na żyr drapieżnym dostaie się wilkom y ieżeli swoim beczeniem nie oznaymuie się, y z Pasterza obrony y pomocy iakiey szukaiąc. Dlategoc y Dawid powtore do Pana woła: quaere servum tuum quia mandata tua non sum oblitus. Masz tędy owieczko Duszo grzeszna przykład dobry y piękny, iakes do Ukrzyżowanego Pasterza twego wkażdey potrzebie uciekac powinna, a naybardziey gdy umysłu twego nawałności czuiesz wołay y wzyway Jego obrony aby cie nie opuscił. Masz niemało pobudkę z Ambrożego S. ktory mowi: in Luca cap: 15. Ovis illa quae perierat in Adam, levatur in Christo humeri Xti crucis brachia sunt, illic peccata mea deposui in illa patibuli cervice requievi. żadnego więc ztąd zawodu nie odnosisz, O wieczko rozumna Człowieku grzeszny. Wszakże et cum invenerit eam imponit in humeros suos gaudens swiadectwo Luca

Co tu nayłaskawszy Zbawiciel nasz rozumiec nam kazał przez te Barki. Glossa odpowiada: Humeri Christi Crucis brachia sunt, które zawsze są na pogotowiu dusze nasze iako błąkaiącą owieczkę podźwignąć, y do Niebieskiey owczarnie zaprowadzic. Stad Bernardinus de dignitate animae art: 3. Capt. swiadczy: Confixit Xtus duris clavis ut inseparabiles humeri ejus sint ab inventa ove. O! mitosci nieograniczona y nieprzebrana, niezaruntowana, y niepoięta! 4 Reg. cap 6. Elizeusz Prorok przez proste drewno z wod Jordanu żelazo wyprowadził, y do siebie zwabił, Praecidit ergo lignum et misit illuc natavitque ferrum. Xtus Pan większy niżeli Elizeusz przez drzewo Krzyza Swiętego do siebie żelazne grzesnikow serca zwabił, y zwabia iak powiedział Joan: cap 12 et ego si exaltatus fuero a terra omnia traham ad me ipsum. Jako y Augustyn S. mowi Veniens Elisaeus misit lignum et natavit ferrum, quid est lignum mittere, et ferrum in medium producere, nisi patibulum Crucis ascendere, et de profundo inferni humanum genus erigere, ac de omnium peccatorum limo per Crucis misterii liberare. O! wszyscy grzesnicy wzbudzcie w sobie wszelką nadzieię, na krzyżu albowiem Chrystus grzesnikow przyimuie ale ach! ieżeli ktorzy do niego tak łaskawego Pana niechcecie przystępowac, was na strasliwym Sądzie odrzuci Zbawiciel, wiecznym potępieniem zatraceniem. 2. Punkt. Obieraymyż sobie gdy czas przypomina łask Boskich nad nami uważaiąc z iaką miłością, łaską, dobrocią do siebie wabi, zachęca Zbawiciel Jezus. Pokazuie się to w owym marnotrawnym Synu, wyrodku od Oyca, ktory ledwie się pokłonił, pokutuie serdecznie za zbrodnie swoie, od pasienia trzody, nędzarz udaie się do Oyca, tak daleće że od ciężkiego głodu ledwie kosteczki uznawac było. Coż na to Oyciec pewnie rozumiecie że słusznie owego niecnotę skarze, sprawiedliwą z złych spraw iego odbierze zemstę. Oto iako swiadczy Łukasz S. cap. 15. Cum adhuc longe esset vidit illum pater ipsius et misericordia motus est et accurrens cecidit super collum ejus et osculatus est eum. Grzeszny Człowiecze Ociec twoy iest to Odkupiciel

y Zbawiciel twoy Chrystus Jezus. A czemuż z Jeremiaszem
nie wyznaiesz. Kap. 3. A modo voca eum Pater meus es tu. Albo-
wiem on cię stworzył, on odkupił, on zbawić cię pragnie
byleś sam chciał. Czemuż więc nie ponawiasz z Synem
marnotrawnym, ktory nikczemność ułomność swoię poźna-
wszy, upadek zrozumiawszy rzetelnie mowi: Surgam & ibo
ad Patrem meum. Czemu z płaczem pokornym nie wyzna-
iesz doli swoiey y lekkomyślności twoiey: Pater peccavi
in cœlum et coram te. Nie masz się obawiać bo ci nie będzie wy-
mawiał twoiey niewdzięczności, złych postępkow y obyczaiow
twoich. Albowiem serce pokorne skruszone Bog miłuie, ale-
ci zaydzie z krzyża drogę, y rozciągnionemi rękami y ramiona-
mi przyciśnie cię do siebie, pokazuiąc Oycowskie szczęśliwszy
głowę pocałowanie, co iest pewna według świadectwa Chryzolo-
ga S. ktory serm. 3. tak mowi: Non dixit Unde venis, Quid feci-
sti, ubi sunt quæ habuisti quare tantā gloriā tanta turpitu-
dine commutasti? sed cito proferte stolam primam et induite
illum. A ztąd uważyć potrzeba iako wielka miłość Zbawicie-
la, niezliczonych sprośności grzesznikow nie uważa, Videtur
quia delicta non videt vis Amoris. O zaprawdę wielka mi-
łość Bo taki Oyciec żaden, tak łaskawy żaden, tak miłosierny
żaden, iaki iest Jezus Chrystus Ukrzyżowany. J ktożby przecie
nie zadziwił się, żeby to umysłem poważnym uważał że Pan
Jezus na wzgardzonym zawieszony Drzewie nie Aniołow, tylko
wielkich grzesznikow, złoczyncow, zboycow, żołnierzy, y owych
wzgardzonych ludzi chciał mieć przy śmierci swoiey obecnych
y assystuiących. Na Gorze Oliwney w krwawey z śmiercią po-
tyczce. Apparuit illi Angelus de cœlo confortans eum, a na
krzyżu żaden się nie pokazał tylko zdaleka rzewliwie płaka-
li. Angeli pacis amare flebant. A żaden nie pospieszył dla roz-
weselenia y na pomoc Jezusowi. Co za przyczyna rozwiązuie
w tym Emissenus Eusebius Hom. de Bon. Latro. in C. Lucæ 23. Quod
bonus latro gloriosa voce præsentes temperavit dolores, Jnni
przytomni grzesznicy przy śmierci Jezusowey nawrocili się y popra-
wili.

Et omnis turba eorum qui simul aderant, ad spectaculum istud et videbant quae fiebant percutientes pectora sua revertebant. To nawrocenie grzesnikow o iaką wielkę przy smierci Jezusowi było konsolacyą y pociechą, y dlatego na krzyżu od grzesnikow chciał być obtoczonym, przez co stał się widokiem, Bogu Oycu, Aniołom, y ludziom. Postanowiono to kiedyś było w prawie mieyskim w ciężkich y iuż wiadomych defektach na Sędzie, nie wolno było do innego Sędziego uciekać się, ani żgoła apellacyi przyimowano. Nie taki iest niej w prawie łaski, y chociaż niezliczone są nasze złosci y grzechy, smierci y piekła godne, Mamy Oyca y naymocnieyszego Protektora Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego. Jako Jan S. cap. 2 swiadczy Filioli haec scribo vobis ut non peccetis sed si quis peccaverit Advocatū habemus apud Patrem Jesum Xtū. na ktorym zdaniu nikt się nie omyli, dla czego przydaie: Ipse est propitiatio pro peccatis nostris non pro nostris autem tantū sed pro totius mundi. [illegible] sic [illegible] hoc [illegible] madagte [illegible] ablata [illegible] [illegible] [illegible] ablata [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ablato [illegible] capite [illegible] [illegible] madagte a [illegible] ablato [illegible] [illegible] Patre [illegible] [illegible] maneret [illegible] [illegible] Dico dat [illegible] madagte haec

~~Inten~~ ~~zł~~ ~~4-24~~
~~Ad~~ ~~||||~~ 2-12
~~Con||~~ ~~Inten~~ 1-12
~~Lau:~~ ad Pro ~~|||~~ ad ~~zł~~ ~~3-25~~
~~6~~
~~Inf. ||~~ —
~~Def ||~~ ~~2-12~~ ad
~~Intm ||||~~ ~~4-18~~ 24
~~Pl.~~ — ~~||~~ ~~3-18~~
~~P~~ ~~||||~~ ~~||~~ 6

Concio pro Dominica Pentecostes   Joan: cap. 14

Paraclitus autem Spiritus Sanctus ille vos docebit omnia.

Niewim czyli nauka umiejętnosc mądrosc za Magistrem Dyrektorem powinna chodzic, czyli tez z Uczniami idzie, że niechcą postępowac w Szkole rozumu osądzic proszę Państwo Moie. Wiem ci ia bardzo dobrze że ciednych nadęta umieiętnosc w gorę z wielkim rozumieniem o sobie podnosi, w drugich chwałę wymowy wmawia, w trzecich Filozofskie argumenta argumentują w głowie że iakoby cos byli nad ludzi, czwartych umieiętnosc w przystudze zdrowia bliźnich, dla ciednego doczesnego w zysku pobudza, Piątych Matematyczna w Niebo prowadzi zrenica, a na ziemi niewiedzą co się dzieie. W Szostych Theologiczne o Arkanach Niebieskich zakrytych, samemu tylko Bogu iawnych spekulacye, ledwie do iskierka umieiętnosci rozum obiasni, to rozumieią że z samym P. Bogiem rozmawiali. Nie tak nauczał Paweł S. Doktor Kosciola Chrystusowego Koryntyiczykow ktory o sobie przed niemi cap. 2. Non judicavi me aliquid scire nisi Jesum Xtum & hunc Crucifixum. Piękna nauka Doktora S. że Mistrza innego, Nauczyciela lepszego niemiał, tylko samego Jezusa Ukrzyżowanego Non judicavi &c. Lecz proszę Doktorze S.? Azyliż Duch Przenayswiętszy nima byc Nauczycielem twoim. Odpowiada na to Kornelius a Lapide, Bo kto Jezusa Ukrzyżowanego umie, wszystko wie, z tąd nauczał swoich Koryncżykow In Una Cruce gloriandum esse pomieniony Author. J dlatego się P. Jezus S. Pawłowi Ukrzyżowany Zbawiciel stał Księgą una pro omnibus z ktorey Księgi nauczył się wszystkiego. Z tąd ia w dalszym dyskursie powiedziec zechcę, że Bog Oyciec od nikogo nie pochodzący, Sam Bog Syn od Oyca Przedwiecznego pochodzący, Sam Duch Przenayswiętszy od Oyca y Syna pochodzący Jedyny Bog. Jest naszą Księgą, Biblioteką z ktorey zbawienia naszego czerpac powinnismy zrodła umieiętnosci. Ad M. D. Gloriam.

Ezechielis cap. 2. Zatrwożony Prorok boiąc się prawdy mowic Izraelowi, w przestąpionych przykazaniach Boskich, aby iako

Ne

N

Kazanie Passyonalne na Niedziele IIga. w Post miane u Fary w Mog w siłł.

Wołay a nieprzestaway, na kształt trąby Głos swoy wynieś,
a ogłaszay ludowi memu iego bezprawia, i domowi Jako=
ba iego grzechy. Isaias Cap. 58.

Chrześcianie! Lubo Bóg wszystkiemi brzydzi się występkami, i wszystkie
zwykł karać według wymiaru swey sprawiedliwości; atoli Wystę=
pek ten i zbrodnia, naprzeciw ktorey ia dziś wołać przedsię=
wziąłem, iest tak wielkiey złości, iż się Bóg nigdy i nikomu bez
kary nieprzepuścił, a ta iest nieuszanowanie kościołów.
Prawdy tey iawne mamy dowody tak w starym iak i w nowym
Testamencie. Itak nieuszanowania popełniane od Synow
Heligo naywiększe na lud Izraelski sprowadziły klęski, gdzie Ar=
ka Pańska dostała się Filistynom, Chwała Izraela została
zgwałcona, Bóg od swego oddalił się ludu. W nowym zaś Testa=
mencie Chrystus Jezus wszedłszy do kościoła Jerozolimskie=
go, a znalazłszy w nim przedaiących i kupuiących, biczem smaga
i wygania ich z domu Pańskiego. Przebog! co za przyczyna,
iż ten Baranek naysłodszy, nagle zapała się gniewem i su=
rowością? Oto Chrześcianie! gwałcą kościoł święty, bię sromo=
tnie mieszkanie Oyca Jego niebieskiego, to mieysce modlitwy i u=
czynków pokutuiących zamieniaią w dom handlu, obmowiska
i kłamostwa. To iest Chrześcianie! to, co naybardziey Boga
gniewa, to iest, co Go do sprawiedliwey zemsty pobudza. Wszak
w mieście Jeruzalem znaydowały się inne zbrodnie, ale, iakoby te nie=
tak raziły chwałę Oyca Jego, na inny Czas odkłada ich ukaranie,
ale niemoże odwłóczyć kary na gwałcicielów kościoła świętego.
Jakoż Chrześcianie! ze wszystkich grzechów, ktoremi obrażamy
Boga, nieuszanowanie kościołów świętych iest tym obrzy=
dliwsze, im bardziey nas oddala od tey świątobliwości, ktorey
po nas wymaga Wiara, gdy w przybytkach tego przebywa=
my Boga. Nadstawcież, proszę, ucha serca waszego, bo dziś
zaczynam wołać i głos moy wynosić naprzeciw zbrodni,
ktorą niemal codziennie popełniamy, a ktorey w sobie za grzech
niemamy.

niemamy. Zbrodnią szkaradną, ktorą znieważamy Boga Stworcę naszego. Zbrodnią, przez ktorą lżemy Nayświętsze Taiemnice, ktore się w kościołach sprawuią. Jaśniey mowię: Nieuszanowanie Kościołow iest to nieuszanowanie Samego Boga, ktory w nich przebywa, to pierwsza Część. Nieuszanowanie kościołow iest nieuszanowaniem Nayświętszych Taiemnic Wiary naszey, ktore się w nich sprawuią, to druga Część. Pierwsza i złość Zbrodni tak wielkiey nam ukaże, i sposob poda, iak mamy kościoły szanować. Druga utwierdzi szkaradność tey zbrodni i do iey chronienia się zachęci. Posłuchaycież z uwagą.

Część pierwsza.

Swiat cały iest kościołem, ktory Bog swoią napełnia Obecnością i chwałą. Gdziekolwiek iesteśmy, mowi Apostoł, Bog nasz iest zawsze z nami; w nim żyiemy, ruszamy się i iesteśmy. Z tym wszystkim od początku świata aż dotąd ludzie poświęcali Bogu mieysca, ktore On swą osobliwszą zaszczycał przytomnością. I tak Patryarchowie wystawiali Mu Ołtarze na tych mieyscach, na ktorych im się widzieć dawał. Izraelczykowie na puszczy mieli namiot ieden, w ktorym chwalili Boga obecnego; gdy zaś weszli do przyobiecaney ziemi, czcili Boga w kościele Salomonowym, ktory Salomon krol wystawił na chwałę Boga Oycow swoich. W początkach Wiary Jezusa Chrystusa, gdzie prześladowanie panowało, w domach i w mieyscach taiemnych odprawowali taiemnice święte i wzywali Imienia Boskiego. Dopiero za panowania Konstantego wielkiego Cesarza ustało nieco prześladowanie Kościoła, i pozwolono Chrześcianom publicznie w kościołach cześć i chwałę Bogu oddawać, i służbę Bożą sprawować.

Teraz kościoły nasze, Chrześcianie! nie są tak prożne, iak był kościoł Jerozolimski, w ktorym wszystko pod figurą się działo. *Pan mieszkał wyższe w niebie*, mowi Prorok, *a Tron iego był nad obłoki*; lecz skoro zstąpił z nieba na ziemię, i obcować z ludźmi zaczął, zostawiwszy nam zadatek prawdziwey swey ku nam miłości Ciało i krew swoią, zamknięty pod przymiotami Chleba i Wina, Ołtarz ow niebieski, na ktorym i zabity i żyiący razem spoczywa Baranek, niczym się iuż nie rożni od naszego. Ofiara, ktorą na nim sprawuiemy, iest Bara-

nek

Baranek Boży, ktory gładzi grzechy swiata! Chleb, ktory poży=
wamy, iest niesmiertelnym pokarmem Aniołow i Duchow
niebieskich. Wino, ktore piiemy, iest napoiem swiętych Pań=
skich, a ktorym naiadać się niemogą; spiewania, ktore czyniemy,
są te same, ktore Chory Anielskie wyspiewuią przed Tronem
niezmazanego Baranka. Nakoniec kościoły nasze są owym
nowym niebem, ktore Prorok ludziom przyobiecał. Gdy więc
Chrześcianie! kościoły nasze są nowym dla nas Niebem, toć
niewinność i czystość sumnienia nayprzerwszym iest przyspo=
sobieniem, ktore nam daie prawo wniść do kościoła, a to dla
tego, iż Bog, ktory w nim mieszka, iest swiętym, a z atym
chce, aby Chwała, ktora Mu się na tym mieyscu oddaie, była swię=
tobliwa, i oraz ci, ktorzy Mu tę Chwałę oddaią, byli swiętemi,
wszak tak Bog mowi: Badźcie swiętemi, iako i Ja swięty iestem.
Jakoż Chrześcianie! w starym zakonie, gdy kościoł Salomona był
dokończony, Bog natychmiast nakazał ludziom, aby do Niego zma=
zani niewchodzili. Z tey przyczyny do tego Przybytku Pańskiego
tylko ieden Arcykapłan i to raz w rok wstępował z wielkim
przygotowaniem, i dlatego w wielkim było u ludu całego po=
ważaniu i uszanowaniu. W nowym zaś prawie lubo tych
granic Dobroć Boska między sobą i ludźmi niepołożyła, lubo
pozwoliła każdemu wiernemu przystępować do Nayswiętszego
Sakramentu Ołtarza, atoli daie nam przez to poznać, iaka po=
winna bydź Swiętobliwość każdego Chrześcianina, ktory co=
dziennie może przyiść do kościoła i stawić się w obecności Boga,
ktorego czci i wyznaie. Odstąd to iest, że Apostoł nazywa Chrześci=
an narodem swiętym. A dlatego, iż wszyscy są szczegolniey Bogu
poświęceni, aby Mu Cześć i Chwałę oddawali, nazywa ich rodzaiem
wybranym. Sama więc, sama swiętobliwość otwiera nam
wniście do kościoła swiętego. Jeżeli więc zostaiemy nieczyste=
mi i grzechami zmazanemi, tym samym staiemy się nie=
godnemi przebywania w kościołach Bogu poświęconych,
tym samym bramy kościelne zamknięte nam bydź powin=
ny

powinny. Z tąd poszło, że w początkach Kościoła świętego ci, którzy
publicznie za grzechy swoie pokutowali, przede drzwiami kościoła,
posypawszy głowy swoie popiołem i odziawszy się w włosiennicę,
hoyne łzy za grzechy swoie wylewali, ciała swoie martwili,
Jałmużny dawali, aby tylko mogli za grzechy odpokutować,
a potym wniść do Kościoła, zapatrywać się na sprawowanie
nayświętszych Taiemnic, i bydź uczestnikiem onychże. Teraz
wprawdzie Kościół takiey nie używa karności, bo rozumi, iż, ieżeli
nie iesteśmy sprawiedliwemi, przychodząc przed Oblicze Boga na-
szego, to przynaymniey mamy szczerą wolą usprawiedliwić się.
Ale, kiedy to dobrze wiemy, że iesteśmy obciążeni tylu grzechami, a niechce-
my za nie żałować i pokutować; niechcąc nawet pomyśleć o Popra-
wie Życia i Obyczaiów naszych, zanosiemy grzechy nasze do samego
Ołtarza Pańskiego, i przymuszamy nieiako Boga, aby się z grze-
chami naszemi bratał, wchodząc do Kościoła bez żalu za grzechy
bez skruchy, bez wymówienia owych słów Piotra: Oddal się odemnie
Panie! bom iest człowiek grzeszny; iest to Chrześcianie! gwał-
cić Kościół Boży, iest to krzywdzić Chwałę, Maiestat i Świątobliwość
Jego. Ach! co to za bezbożność, przychodzić do Kościoła nie dlatego,
żeby Bogu winny pokłon oddać, albo się przed nim usprawiedliwić,
ale dlatego iedynie, żeby zwyczaiowi zadosyć uczynić, żeby się
z kumotrem lub z kumoszką przywitać, żeby drugiego obmo-
wić, skrytykować, i z niego się do woli naśmiać. Co za wy-
stępek! na mieyscu tak świętym do drugiego szeptać, tu i
owdzie oczyma strzelać, oglądać się, ziewać, i tak gdyby ten mo-
ment Bogu ofiarowany, zdawał się bydź rokiem. Co za niema-
wość! przychodzić do Kościoła po to, aby na nowo krzyżować Jezu-
sa Chrystusa, na tym mieyscu, na którym się codziennie przy
każdey Mszy świętey za nas ofiaruie Oycu swemu! Co za
bezprawność! dopełniać zgubę swoię w tey godzinie, w którey
Taiemnice naszego sprawuią się Zbawienia? Co za zapa-
miętanie! obierać sobie Boga Sędziego, aby był świadkiem na-
szych zbrodni, naszego Nieuszanowania, i czynić sobie z Obecności
Boga.

Boga materyą naszego Postępienia.
Lecz przydźmy iuż daley. Jeżeli, Chrześcianie! Obecność Boga wymaga od nas Czystości Serca, i Uszanowania Kościołow, niemniey Taiemnice Nayświętsze, które się w nich sprawuią, winnego dla Kościołow wymagaią od nas uszanowania. Druga Uwaga niemniey tkliwa iako i pierwsza.

Część druga.

Bog nasz, Chrześcianie! będąc Duchem i Prawdą, chce i domaga się tego od nas, abyśmy Go także w Duchu i w Prawdzie chcili. To zas Uczczeni Boga naszego w Kościołach naszych, ktore winniśmy Bogu, nie zawiera tylko na powierzchownym Ułożeniu Ciała naszego, ale na Uszanowaniu, na modlitwie i na Dziękczynieniu. Z tegoż to Ducha pokory, tey Uniżoności wymaga Bog od nas w swoich Kościołach. Bo naprzod Kościoł iest to mieysce, gdzieśmy się w Duchu na nowo odrodzili; mieysce, na którym w Księdze Wybranych zapisani iesteśmy; mieysce, na którym z grzechu pierworodnego wodą obmyci staliśmy się Członkami Kościoła, Współdziedzicami Chrystusa, Dziedzicami Nieba; To to iest mieysce, gdzieśmy się zaparli Diabła, i wszelkiey pompy iego, a zaprzysięgliśmy Bogu wiernie stały i Przysięga iest w tym Kościele złożona. Ta Przysięga iest to owa Księga Przymierza, które z Bogiem zawarliśmy naszym. Więc wchodząc do kościoła, powinniśmy wchodzić w umyśle potwierdzenia Przysięgi na Chrzcie uczynioney, w umyśle Podziękowania Bogu za Dobrodzieystwa, ktoreśmy odebrali, a przeto powinniśmy zachować miłość i Uszanowanie właściwe Synom dla tego mieysca, w ktorym odrodzeni iesteśmy w Jezusie Chrystusie i Chwała Domu tego powinna być Chwałą naszą. Coż więc czyniemy, gdy zamiast Dziękczynienia Bogu w Kościele za takie wielkie Dobrodzieystwa, lżemy to mieysce święte przez nasze Lekkomyślności? Oto staiemy się Synami nieprawemi, Synami wyrodnemi, gdy lżemy mieysca

naszego

naszego Odrodzenia się duchownego; oto stajemy się wiarołomnemi Chrześcianami, gdy przychodzemy do kościoła zrywać się z tych Obietnic, ktoreśmy uczynili, gdy przechodzemy zrywać przymierze na tym mieyscu uczynione, oraz wymazywać imię swoie z Ksiegi, w ktorą wpisani zostaliśmy, zapieraiąc się niejako Wiary Jezusa Chrystusa, idziemy za przeszłym Czartem i Pompą iego. Ey! przypatrzmy się iak wielka Niewaga nasza!

Lecz niedość na tym, kościoły są iesprzed mieyscem, gdzie się z Bogiem naszym przez Pokutę iednamy i Odpuszczenie grzechow naszych odbieramy. O! ile to kroć razy na tym mieyscu wyspowiadaliśmy się grzechow naszych przed kapłanem, po tyle kroć razy Chrystus Pan przez swych powiedział nam kapłanow: Synu! Grzechy twoie są ci iuż odpuszczone, niechciey więcey grzeszyć, żeby ci się co niesprzydało gorszego. Tu łzy pokutne sercem skruszonym i uporkorzonym wylewaiąc, z temi odzywamy się do Boga słowy: Grzeszyliśmy Panie, nieprawość popełniliśmy! Daruy Panie! daruy ludowi Twemu. z Tym wszystkiem Chrześcianie! na tym samym mieyscu, na ktorym otrzymujemy Odpuszczenie grzechow, nowe popełniamy zbrodnie. Bo oto zamiast, cobyśmy mieli wchodzić do kościoła z pokorą iako Winowayey, z uszanowaniem iako poddani Pana nad Panow, krola nad krolow, z upokorzeniem iako przed Bogiem, z żalem i z skruchą, iako grzesznicy, z miłością i wdzięcznością iako Synowie i Bracia Jezusa Chrystusa, to my wchodzemy do kościołow z większą Dumą i Pychą, niżli do Domow własnych, Oczy nasze, ktore na samego Boga utaionego w Nayświętszym Sakramencie zapatrywaćby się powinny, są pełne lubieżności, iako mowi Apostoł bo się oglądaią tu i owdzie, gdzie kto siedzi, iak ubrany, iaką ma minę, czy gładki czy podrapany lub śmieszney Twarzy. Ey! Chrześcianie tych myśli, ktore same ludzkość nader obrażaią, niegodziłoby się płodzić na komedyi czyli Widowisku publicznym, niedopiero w kościele, gdzie zdaiemy się odnawiać te grzechy, ktoreśmy iuż opłakali.

Nakoniec kościoły są iesprzed mieyscem, gdzie się odprawuie Taiemnica bezkrwawey Ofiary Mszey świętey. A na tym wchodząc do kościoła powinniśmy wchodzić z tą myślą, aby razem z xiędzem ofiarować Bo-

gu

Bogu, Ciało i krew Syna iednorodzonego, iako cenę grzechow naszych. Ale, Chrześcianie! gdy ta tak wielka sprawuie się Taiemnica, Niebo się otwiera, gdy Postaci Chleba i Wina zamieniaią się w Ciało i krew Jezusa Chrystu=sa, Aniołowie i Duchowie niebiescy ze drżeniem i boiaźnią na swe spu=szczaią Twarze, dla oddania tey Taiemnicy winnego Uszanowania, my Chrze=ścianie! my ludzie! iakże się wtenczas zachowuiemy, schylamyż przy=naymniey Głowy naszę przed tym Bogiem w Nayświętszym Sakra=mencie utaionym? Ey! Chrześcianie! podobno nas zawstydzą Poga=nie, ktorzy według swego przekonania niemym kłaniali się Bał=wanom, a my wstydziemy się pokłonić prawdziwemu i żyiącemu Bogu. Wszak każdy z nas, słuchaiąc Mszy świętey, powinien In=tencyą swoię łączyć z Intencyą Xiędza, to iest: razem z nim ofiaro=wać, konsekrować i pożywać, lecz coż? kiedy my wolemy raczey wtenczas rozmawiać, obmawiać, śmiać się, oglądać, żartować, a chociaż wiemy, że Kościoł Boży iest Domem modlitwy, my iednak przemieniamy w Dom łotrow. Przykrzą nam się przydłuższe Msze, Nabożeństwa i Kazania, a całą noc na weselu lub pijaństwie przepędzić zdaie nam się niczym. Przeboga! zkąd iest ta oschłość i ckliwość w Nabożeństwie? znak to, że bardziey u=miłowaliśmy prożność rzeczy znikomych, niżeli Boga i Zba=wienie nasze wieczne.

Ey! Chrześcianie! wspomniymy tu na dawne Wieki Oycow naszych, na ich Gorliwość o Wiarę, na ich pobożność i uszanowanie Kościo=łow, a upewniam, że bez wyciśnienia gorzkich łez za nasze Nieucz=czenie mieysca tak świętego, niewyidziemy z niego. Utyskuiemy na Woyny, na rozlew krwi braci naszych, na niedostatek i bez=prawia, ktore się powszechnie w Oyczyźnie naszey dzieią, a niechcemy wniść w grunt rzeczy, i dowiedzieć się przyczyny, dla ktorey Bog zagniewany nam tyle dokucza, aby nas do Uszanowania Kościołow i do Nieba nawrocił, a do pokuty

nakłonił.

nakłonił. Wszak nazywamy Boga Oycem naszym powszechnym,
gdy w Pacierzu mowiemy: Oycze nasz! a Bog sam odzywa się do nas,
gdy mowi: Jeźeli Ja Oycem iestem, gdzież iest Cześć i Chwała mo=
ia. Woł i Osioł klęcząc i parą swoią nagrzewaiąc Słowo naro=
dzonego i w pieluszki uwinionego, poznali Słow Pana i Stwor=
cy swego, a ty człowiecze rozumny niechcesz poznać tego Sa=
mego Boga oraz i Człowieka w Nayświętszym Sakramen=
cie cudownie utajonego, i ak nierozum nasz, iaka Nieuwa=
ga każdy poznaie. Szanuymyż więc Kościoły nasze, iuż
to dlatego, że Bog nasz w nich przemieszkiwa, iuż też dla
tego, że w nich nayświętsze sprawuią się Taiemnice;
Niech Kościoły nasze będą dla nas pociechą w naszych utra=
pieniach, ucieczką w naszych potrzebach. Oddaymy Bo=
gu Cześć i Chwałę w Kościele, aby Bog błogosławił nam i
i całemu Krolestwu tu na Ziemi, a po skończonym tym ży=
ciu doczesnym, aby nas umieścił w Krolestwie Niebieskim,
Czego sobie i wam życzę, skończytem Amen

Kazanie Passyonalne na Niedziele VI^ta w Post miane u Fary w Mogile

Wołay a nieprzestaway, na kształt trąby głos swoy wynieś, a ogłaszay ludowi memu iego bezprawia, i domowi Jakoba iego grzechy. Słowa wyięte z Pisma świętego położone u Izaiasza Proroka w Roz. 58.

W ~~pierwszą~~ Niedziele popielcową [illegible], Jako pokutować iest tło wiernie, gorliwie i gorąco peł=
niç te wszystkie Obowiązki, do ktorych nas obowiązuie Religia i stan, w ktorym zyiemy,
Dziś, gdy iuż po ostatni raz wołam bezustannie do was Chrześcianie naymil=
si! i głos moy na podobieństwo trąby głośnie wynoszę, uwielbiaymyż miłosier=
dzie Boga naszego, ktore nam niedało zginąć na wieki. Wyśpiewuymyż z ra=
dością, iż Bog pokonał nieprzyiaciol Dusz naszych; wyznaymyż to, iż Bog
nikomu tego nieuczynił, co nam wyświadczył, gdy w samym Czasie zgu=
by i dopełnienia nieprawości naszych, weyrzał Bog na nas, wzywaiąc
nas przez ten cały Czas 40^go postu do czynienia Pokuty i do Odmiany Obyczai=
iow naszych. Dał nam poznać, iak gorzka iest rzecz, opuścić Boga, a iak miła
i słodka, czerpać wody czyste ze źrzodła Boga żywego. Umocnił własce dusze
nasze, uczynił pokoy i wieczne przymierze z nami. Czyż więc niesłusznie od=
zywać nam się wypada: Moc moia, i Chwała moia, Bog moy, ktory stał mi się
zbawieniem. Ten iest Bog moi, i wychwalać Go będę. Bog Oycow moich, wiel=
bić Go na ciała nieprzestanę wiernośc. Dałby to Bog Chrześcianie! aby ta
Wdzięczność i miłość ku Bogu trwała w nas na zawsze. Lecz, coż pospolitsze=
go w tym Czasie widzieć się daie, iako ustawiczne nawrocenie się do Boga, a
przeciwnie coż częstszego po skończonym tym Czasie w Chrześcianach się zdarza=
rzuie się iako nieszczęśliwy powrot do pierwszego ladaiakiego życia. # ~~Uzna=
wszy więc, iż po skończeniu tey Pracy Ewangeliczney dokad mię Bog
powołał, a Gorliwość Pasterza o zbawienie Dusz waszych wyznaczyła nie
mogę lepszey Obfiarzy słowi sprawić, radośnie przynieść, iako gdy dziś starać się~~
mocić teraz będę Powołać żywięcy aby mi Was Wasze utwierdził, tak, żebyśmy się przez moc i
dzielność Słowa Bożego niepowracali do przeszłych złości i Grzechow naszych,
~~ale~~ żebyśmy się utwierdzili w dobrym, ktore przedsięwzieliśmy czynić; do
czego dwie uwagi, ktore oraz dzielą niniejszą naukę, służyć nam po=
winny. Pierwsza tyczy się Czasu przeszłego, druga ściąga się do Cza=
su przyszłego. ~~Zawiney~~ mowię: Stan przeszły, w ktorym byliśmy, a kto=
ry nas tyle kosztował w nawroceniu się do Boga, powinienby nas na=

zawsze,

zawsze utrzymać w łasce nawrócenia naszego, to pierwsza Część. Trudność odzyskania łaski nawrócenia, gdybyśmy ją mieli utracić, gruntowną powinna być dla nas pobudką do wytrwania w dobrym aż do końca, to druga Część. Rozumiem, że nie mogłem obrać Nauki przyzwoitszej tak Czasowi jako i Stanowi, w którym zostajemy. Proszę z Uwagą posłuchać.

Chryste Jezu [illegible] Nauki [illegible] i Twojej pomocy udzielaj [illegible] abyś nam [illegible] abyśmy z tej Nauki pożytek duchowny [illegible] mogli [illegible]

Część pierwsza.

Żaden nie przychodzi do Boga, jeżeli go Bóg sam do siebie nie pociągnie, jest to Wyrok samego Zbawiciela Pana. Lecz, jeśli to Bóg więcej nie jako musiał starania, w pociągnieniu nas do siebie? Ach! wszyscy wiemy dobrze, których Bóg w tym Czasie [Odpustu] w tych dniach Zbawienia i Odpuszczenia na drogę wyprowadził sprawiedliwości, z której jeśmy zboczyli byli. Bo to samo, co niegdyś [miastu moim] do Jeruzalem, dziś przez usta moje do was mówi: Wspomniałem sobie o was. Wspomnienie to Boskie było dzielne; wszystkie bowiem poruszenia, któreśmy w Sercu uczuli naszym, wszystko, cośmy w tym świętym słyszeli Czasie, wszystko to pochodzi od Boga, a to jeszcze wśród naszych nieprawości; wspomniał sobie Bóg o nas i pierwszy, niżeli my, ~~[illegible] do niego~~ Oto już nawróciliśmy się do Boga, już na łonie zostajemy Jego, a jako dobry Pasterz zgromadza swych sąsiadów, aby się z nim cieszyli z tego, iż znalazł owieczkę która zginęła była, tak Ten najwyższy Pasterz Dusz naszych, czyli raczej Ten dobrotliwy Ojciec chce, aby całe Niebo uweseliło się z naszego Nawrócenia. Sprawiedliwie mówię, że łaska nawrócenia naszego powinna nam być szacowna przeto, iż, gdy nam ją Bóg udzielał, wiele go kosztowała, lecz zobaczmy, jak drogo nas kosztuje, gdy ją czyniemy zadosyć.

Galatowie, przyjąwszy Wiarę świętą, wkrótce niektórzy z nich przeszli do Żydowskich Obrządków. Paweł święty, dowiedziawszy się o tym, a chcąc ich utwierdzić w Wierze, którą byli przyjęli, napisał do nich list, w którym tej najmocniejszej używa pobudki, gdy mówi: Oto tyleście już ucierpieli dla Ewangelii i maszże to być wszystko naprożno. Również Chrześcianie! i my kapłani ~~Najwyższego~~ odzywamy się do was z niewypowiedzianym Żalem! Widzemy tyle Dusz nawracających się do Boga, świadkami jesteśmy, jak mężnie ~~[illegible]~~ [się] potykali z namiętnościami swemi i onez ~~[illegible]~~ [zwyciężyli]. Wielbimy Boga, ~~który~~ [że ich] nakłonił do tego, iż w prostocie Serca i z Uprokorzeniem Ducha swe grzechy[ście] na spowiedzi[ś] wyznali, ~~[illegible] namiętności i nałogów, [illegible] [illegible]~~ tylko o samo w dobrym ~~Wytrwaniu, które [illegible] Dziś [illegible] największe~~

na ~~wieki uwierzyć~~. Ah, o! iaka niestateczność i niewdzięczność na-
sza! bo, oto w krotkim czasie zapominamy o tym, cośmy na spo-
wiedzi przyobiecali; puszczamy w niepamięć Pokutę i nawrocenie
nasze, owszem stajemy się gorszemi, niżeliśmy przed spowiedzią byli.
Spowiednicy naznaczyli nam pewny czas, w ktorym powinniśmy do
nich się wrocić, i upewnić ich, czyliśmy się też po spowiedzi poprawili
lub nie poprawili? ale nas może nie doczekaią się, nas po-
dobno niezobaczą więcey? Spowiednicy ustanowili nam niektore
czasy w ktore powinniśmy do świętych przystępować Sakramen-
tow, poprzepisali nam niektore pobożne ćwiczenia, niektore modlitwy,
posty i tym podobne, to dla tego, abyśmy za przeszłe grzechy nasze
zadosyć uczynili, aby nas te dobre uczynki wstrzymywały na-
potym od grzechu; ale my ani do Sakramentow uczęszczać może będziemy, ani mi-
łosiernych uczynkow nie wypełniliśmy, ani się modlić nie będziemy
lecz przeciwnie może do dawnego powrocemy życia, spowiecie się może tak
ladaiako, iakieśmy przed spowiedzią rzeczy były. Jeżeli ten miał być
skutek naszego wzdychania, bicia się w piersi, płaczu i tęż, na
ktore zdobyliśmy się przy spowiedzi? Czyż te znaki, ktoreśmy na
spowiedzi okazali, że się szczerze nawracamy do Boga, że poprawię-
my życie i odmieniemy obyczaie nasze, czyż, mowię, te znaki miały się tak
mizernie zakończyć? Ah, Chrześcianie! iuześmy słowo wyrzekli, iuześ-
my spowiednikowi, ktory na mieyscu Boga zasiada, przyobiecali, mowiąc:
chcę się, widzi Bog! poprawić, niechcę z ową osobą przestawać, oddaię
rzecz niesprawiedliwie nabytą, daruię dla miłości Boga nieprzyiacie-
lowi mojemu, a daruię z serca, chcę odtąd dochowywać wierności mał-
żeńskiey, szanować zwierzchność: słowem: wyrzekam się świata, czar-
ta, i ciała, odtąd o Bogu moim i o moim zbawieniu myśleć będę.
Ah, Chrześcianie! niedość ~~było nam~~ powiedzieć, aleśmy podobno to
samo i ~~uczynili~~ czynić trzeba. Podobno może tetego ~~[illegible]~~ ktorym się ~~[illegible]~~ przed
szczyści popełnili będziemy nie okazywali albo nie pastowani od czarta: odpowiedziećmy może z S. Augustynem świętym ~~odpowiedzieć~~, iż iuż tym
nie iesteśmy, czymbyśmy przedtym. Podobno nam się może trafić naywięcey
dywać.

dźywać się w tey samey kompanii, która była przyczyną pijaństwa, i innego złego, które stąd wynika, a [illegible] się [illegible], że się więcey nie [illegible] albo też wypiwszy kieliszek ieden lub dwa [illegible] więcey nie niemożna, [illegible] Boga z uszczerbkiem zdrowia. [illegible] nam nieraz przyść na pamięć i na ięzyk wspomnieć Diabła, ale [illegible] na to mieyscu [illegible] te naysłodsze słowa: Jezus, Marya. [illegible] nieraz, [illegible] przypomnieli sobie dawne złości i grzechy nasze, gorzkiemi [illegible] łzami. Posty, umartwienia, iałmużny i inne godne Pokuty wszystkie [illegible] zgoła: nic [illegible], nic złego, coby nas miało upewnić o naszey Pokucie.

Pytam się teraz, czyliż tylko będziemy znosić to, co Pokuta ma w sobie naygorszego, a nie będziemy iuż kosztować tych słodyczy, które z niey wypływaią? Coż na to odpowiemy, iż nas okazya do grzechu pociągnęła i z gruntu popsuła. [illegible] trzeba iż sobie mowić tak: ach! wszystkiegom użył sposobu, abym wyszedł z grzechu, w którym zostawałem, czyż go mam na nowo popełniać? Widzieli ludzie moie nawrocenie do Boga, którego utaić niemogłem, [illegible]. Wzgardziłem tym [illegible] iesli się powrocę do dawnego zepsutego życia, czyż na nowo nie podam się [illegible] naygrawania, a które będą tym sprawiedliwsze, iż z mocy własney pochodzić będą niestateczności. W tey okazyi do grzechu trzeba sobie tak mowić = Niedawno brzydziłem się grzechem, i uczyniłem mocne przedsięwzięcie więcey niegrzeszyć, czyż w tak krotkim czasie grzech przestał bydź grzechem? czyż Bog nie iest ten sam, który był przed tym? czyż mi nie trzeba lękać się piekła a o niebo starać? czyż nie trzeba pamiętać na to, iż umrę; nie chciałbym iednak umierać w grzechu, tedy trzeba znow za grzech pokutować. Ach! czyliż nie wiem, iak pokuta iest trudna i przykra? a którą będę musiał podeymować, czyż nie lepiey, żebym się teraz wstrzymał od grzechu, i w dobrym wytrwał aż do końca, a w godzinę śmierci kosztował tey słodyczy, którą sprawiedliwi napełnieni bywaią. Tak trzeba nam sobie mowić w każdey okazyi, która nas prowadzi do grzechu, a tak [illegible] nigdy. Lecz, czego sobie [illegible] teraz sobie mowimy, abyśmy się mogli na zawsze utrzymać przy stałości nawrocenia naszego, uważmy iuż, co do przyszłego czasu, w którym trudność odzyskania łaski utraconey, naywiększa nam bydź powinna do tego pobudka. [illegible]. Część druga.

Część druga.

Biada nam Chrześcianie! i ieszcze raz nam biada, ieżeli po naszym Nawróceniu się utracimy łaskę Boską, i do dawnego ~~nieprawości~~ złego powrócimy się życia, bo oto nic niebędzie dla nas otedy trudnieyszego, iako odzyskanie tey utraconey łaski, a to ze strony samego Boga, ktorego wszystko pobudzać będzie, aby nam iey odmowił.

Każdy grzech śmiertelny oddala Boga od nas, i nas od Boga; w szczególności atoli twierdzić mogę, iż grzech ~~[illegible]~~ powtórny do nieprawości iuż raz obżałowaney nas ~~[illegible]~~ od Boga oddala i ~~Boga od nas~~ odwraca, a to dlatego, iż w nim za iednym razem i ~~czarna~~ niemała niewdzięczność, i obrzydliwa niewierność, i bezbożna Pogarda Boga, i zapamiętała zaciętość, i poznanie rzeczywiste, a zatym rozmyślna Wola się zawiera. Proszę o Uwagę na te wszystkie słowa, bo w nich znaydziemy i nasze oskarżenie, i nasze oraz potępienie. Mowię nayprzod ~~czarna~~ wielka niewdzięczność. Bog, ktory nas mogł zgubić w naszych nieprawościach, sam naszego szuka nawrócenia, odpuscił nam nasze winy, przypuscił nas do swiętego stołu swego, dał nam pocałowanie pokoiu, przyoblekł nas w suknię nową, policzył nas w liczbie synow swoich; a my zamiast wdzięczności za tyle łask odebranych na nowo Go obrażamy. Czyż może być niewdzięczność nadto ~~[illegible]~~ większa? Powtóre obrzydliwa niewierność. Przyrzekaliśmy kapłanowi, przyobiecaliśmy Bogu samemu, poprzysięgliśmy u Nog Jezusa Chrystusa, wzięliśmy na swiadectwo niebo i ziemię, że odtąd wiernemi Bogu, wiernemi naszey religii będziemy, że inszego
v vere naszych niechcemy znać Pana, tylko Boga stwórcę naszego, że odtąd naypierwey starać się będziemy o Zbawienie Duszy naszey, aż oto wkrótce odwołuiemy to wszystko, cośmy przyobiecali byli, aż opacznie czyniemy wszystko, Możesz być niewierność obrzydliwsza? Nadto Pogarda Boga pełna bezbożności. Jest to bowiem naśmiewać się z miłosierdzia Boskiego i z Jego łask. Z Jego, mowię, miłosierdzia, bo oto dopiero coś się Bog zmiłował nad nami i odpuscił nam grzechy nasze, natychmiast szukamy okazyi do grzechu i do zepsucia Obyczaiow. Pogarda Jego łaski: bo oto, cośmy ią tylko odebrali, zaraz ią odrzucamy, sądząc ła=

szywie

szpie), iż w naszey iest mocy odzyskać ią, kiedy zechcemy. Nadto, oziemyż i szczerze,
wczyniemy, gdy do dawnych powracamy się Grzechów: oto przekładamy Czar=
ta nad Jezusa Chrystusa, bo udaiemy się na drogę nieprawości, porównanie
nie iako czyniemy między Czartem i Jezusem Chrystusem; po uczynionym
tym porównaniu pierwszeństwo daiemy Czartu, i mówiemy, że Czart,
za którego udaiemy się Wolą rozwodniczą, iest dla nas lepszy niż Jezus
Chrystus. Nie moie to iest zdanie, ale Tertuliana, który pisząc o Poku=
cie podobnie myśl swoię wyraził. Możesz bydź większa nad tę pogardę
Boga? Zapamiętała Złośliwość: Jest to bowiem rzetelnie zaprzedać się grze=
chowi, tak łatwo i za naymnieyszą okazyą dopuszczamy się grzechu, który iest
obrazą Boga. Nakoniec Wiadomość i poznanie rzeczywiste a zatym wola roz=
myślna. W pierwszym naszym upadku może bydź, że żywość pasyi i
pierwszy impet wymownym nas uczynił, może bydź, że niezupełną Wiado=
mością i uwagą zgrzeszyliśmy, Ale w powtórnym zgrzeszeniu naszym,
wszystkie potrzebne uczyniliśmy uwagi do oświecenia i uwiadomienia
siebie. Uważyliśmy wszystko zdrowem rozumem, poznaliśmy, co to iest
Bóg, i cośmy Mu winni: co to iest świat, i iak próżny: co to iest grzech,
iaka iego złość i niesprawiedliwość? Poznaliśmy, mówię, to wszystko, i zda=
niem Chrześciańskim napełnieni przedsięwzięliśmy trzymać się Boga, abyś
dalekiemi od świata. Jeżeli więc teraz do tego się powracamy, cośmy opuści=
li byli, jeżeli opuszczamy Boga, do któregośmy iuż byli sercami duszą
przylgnęli, jeżeli przez ~~nowy rozbrat z Bogiem~~ duchem naszym przemyiemy się
światowym, jeżeli życie prowadzemy światowe, to iest: życie bezbożne,
życie pełne złości i niesprawiedliwości, zaiste nie czyniemy iuż tego
ani przez ślepotę, ani przez podeyście, ani przez niewiadomość, ale dobro=
wolnie i przez doskonałe i rzetelne namyślenie się. Więc co niegdyś Pa=
weł święty wyrzekł naprzeciw Żydom, to ia dziś do was Chrześcianie
stosuię. Ponieważ dobrowolnie i rozmyślnie wyrzekliśmy się Przymierza
Pańskiego z nami uczynionego, ponieważ z dobrey woli zerwaliśmy ów
węzeł, który nas jednoczył z Bogiem; Wiedzmyż o tym, iż za nas nie=
masz iuż ofiary, iż dla nas iuż niemasz łaski. Niemasz iuż dla
nas

~~nauki~~, gdzieś niemasz owego natchnienia prawdziwie Bycow=
skiego, niemasz owego światła, owego ponowienia i owych łask, ktore
nam niegodnym Bog daie, aby nas do siebie nawrocił, i wiecznie zba=
wił. ~~Niech~~ Wiadomo ~~iest~~ nam, iakiemi nas Bog obdarzył łaskami podczas tego
~~Świętego~~ 40 dni Postu, iak nas do pokuty wzywał, iak łaskawym się okazał w przy=
ięciu nas do siebie, iak nam odpuścił nasze grzechy, iak nas uczuił
Chlebem Anielskim. Za tyle łask od Boga odebranych, czyż niemoże
się Bog słusznie od nas domagać, abyśmy Mu odtąd wiernie służyli,
wiernie Jego Wolę i rozkazy pełnili, abyśmy w tey łasce teraz otrzyma=
ney trwali statecznie i nieodmiennie aż do śmierci. Lecz iesli, czego
Boże uchoway! zapomniemy o nawroceniu naszym, iesli odstąpie=
my Boga, a będziemy służyć światu, Czartu, Ciału i namiętnościom sw=
iego, iesli to świadkowe naprzeciw nas powstanie zastępzynego i nalegać będą
aby się Bog sprawiedliwie zemścił krzywdy swoiey. Otoż te Ołtarze
w tey to świątyni, przed ktoremi upokarzaliśmy się przed Bogiem,
przed ktoremi płakaliśmy, modlili się do Boga, aby nam odpuścił
grzechy nasze, będą naprzeciw nas świadkami. Ten kościoł, w kto=
rym na dowod nawrocenia się do stołu przystępowaliśmy Anielskie=
go, ta Ambona, z ktorey tyle zbawiennych i potrzebnych słyszeliśmy
Nauk, będą naprzeciw nas świadkami. Lecz przecież nietraćmy
nadziei, ufaymy w Bogu, ufaymy w łasce Jego, strzeżmy się grzechu,
szanuymy łaskę Boską, trwaymy w dobrym zaczętym statecznie,
dochowuymy Bogu naszemu Wiary i Wierności, a Bog sprawie=
dliwy odda nam koronę, ktora iest zgotowana trwaiącym w do=
brym aż do końca. Co niechay sprawi Bog w Troycy iedyny, Bog
na wieki wiekow Amen.

II Kazanie o przykładach pokuty –

I. Kazanie przygodne w tygodniu S. Krzyża, napisane w r. 1849. w Klasztorze Mogilskiem. 36

O Synu Marnotrawnym

Oycze! zgrzeszyłem przeciw Niebu i Tobie, nie iestem godzien, abym był zwany synem Twoim. u Łuk. S. 15.

Zgrom. S. Jeżeli pilnie uważać będziemy słowa, dopiero odemnie wspomnione, wyięte z Ewang. o Synu Marnotrawnym, wielką pobudkę ku upamiętaniu się, ku porzuceniu wszelkich grzechów i nieprawości, obrzydzeniu ich, i ku nawróceniu się do Pana Boga ufność mieć będziemy. Zbaw: bowiem nasz JXhus żadney prawdy, tak nam wiele razy niepowtorzył, tak wiele podobieństwami nieobiaśnił, tak wiele przykładami niepotwierdził, iako o Łasce, i miłosierdziu nad grzesnikami szczerze i prawdziwie pokutuiącemi. Uważcie tylko S. Zgr: co chciał JXhus wyrazić przez owego Pasterza, który dla iedney obłąkaney owieczki dziewięćdziesiąt i dziewięć innych porzucił, a tey iedney szukał dopoty, poki

icy.

iey nieznalazł, a znalazłszy ią na ramiona swoie włożył, do serca przytulił, ucałował, uściskał, i zaniosł ią do owczarni swoiey. Zważcie daley N. S. co chciał JEzus wyrazić przez owę niewiastę, która zgubionego grosza, z tak wielką pilnością i skrzętnością szukała, dom umiatała, a znalazłszy go, zaprosiła gości wiele i sąsiadek poblis[k]ich, ciesząc się i mówiąc weselcie się wraz ze mną i raduycie się, znalazłam bowiem grosz, który mi iuż był zginął. Zważcie mówię naostatek N. S. co chciał wyrazić JEzus Jezus przez owego Pana Ewgelicznego, któremu gdy był pewny sługa winien dziesięć talentów, wielką summę zaprawdę, wynoszącą do dziesięci centnarów srebra, niemaiąc ów nędznik zkąd oddać, i długu tak znacznego wypłacić, padł do nóg iego odpuszczenia prosząc i żebrząc, a on iako miłosierny i litościwy Pan wszystko mu zupełnie darował. Zważcie ieszcze N. S. co po tak wielu przytoczonemi podobieństwy, chciał wyrazić JEzus, ieżeli nie miłosierdzie swoie naywiększe, ku nam ludziom grzesznym, ieżeli nie ową Aniołów świętych radości

i pociechę, którą maią z nawrócenia się grzesznego człowieka, o tem więc miłosierdziu Boga nayleposzego nad nami grzesznemi ludzmi, i oradości Aniołow Pańskich z nawrócenia się naszego do pokuty S. dnia dzisieyszego do was Zgromadzi słuchacze mówić umyśliłem z zbawiennym pożytkiem.

Twoia to iest własność utajony w Nayś. Sakram: Jezu, Miłośniku Dusz naszych, że nieodrzucasz nikogo od Łaski i serca Twoiego, Tyś dla tego na ten swiat zstąpił, ażebyś nas grzesznych ludzi szukaiąc zbawił; stawiamy się tu przed Tobą iako winowaycy, zwróc na nas Miłosierne Oczy Twoie, a day niegodnym odpuszczenie grzechów, powroć Łaskę którąśmy utracili, czyniąc nieprawość, i ukasz proszącym do zbawienia potrzebne Łaski i Miłosierdzie, o którą prosze my Cię przez potężną przyczynę N. M. P.

mówiąc Zdrowas Maryia, etc. - - -

Żebyście iak naydokładniey wyrozumieć mogli N. S. przypowieść Pana Jezusową o Synu Marnotraw-
nym, raczcie posłuchać pilnie, z iakiego on pochodzi
stanu życia. Syn ten był wychowany w obfitym
bogactwami domu Oyca swoiego, we wszelkich wy-
godach, pieszczłach, na niczym mu nigdy niezby-
wało, miał ozdobne i piękne suknie, któremi się
przyodziewał, miał rozrywki i zabawy iakich
tylko żądał, do stołu wybornemi potrawamy za-
stawionego zasiadał, miał dostatek sług, którzy
mu na skinienie iego usługiwali; przyszedłszy
do lat liczniejszych, a życząc sobie wolności, po-
czął między onemi pieszczotami i wygodamy do-
mowemi tęsknić i nudzić sobą, widząc przy-
tym łaskawego na siebie oyca, zaczął go prosić,
na ostatek i naprzykrzać się, aby mu za życia
wydzielił część dziedzictwa, któryby mu pó-
zniey przy równym z Bratem podziale należeć
i spaść miał. Wielce to była niesłuszna prozba,
ieszcze u żyjącego Oyca, dla oddalenia się od nie-
go, brać i domagać się na potem należnego

so:

sobie spadku. Niechcąc iednak ów dobry Oyciec za
smucić Syna swego ukochanego, lubo zniemałem
serca żalem, wydzielił mu część dziedzictwa
iego, sprawiwszy mu, czego tylko żądał tenSyn
Marnotrawny, odszedł wdalekie Kraie, oddalił
się od Kochanego Oyca, i zmarnowawszy dobra i ma
iątek wzięty od Niego, wkrótkiem czasie, do ta-
Kiey nędzy i ubostwa przyszedł, iż paść musiał
trzodę i młótem się karmić, niemaiąc czem in-
nem głodu swego zaspokoić. Cała przyczyna iego
nędzy i niedostatku była, że się oddalił od tak
dobrego i ukochanego Oyca swego, kiedy Kurczęta
spodskrzydeł Kokoszy wynidą, wnet ie iastrząb
porywa, kiedy owieczka oddali się od pasterza
swego, wilk ią łupem i pokarmem napadłszy,
czyni swoim, Kto niechce, i nieumie szanować
dobroci, wpada wsprawiedliwość, niemasz się
czemu dziwować N. S. że i ten Syn marnotrawny
do takiey nędzy i niedostatku przyszedł, bo od Oy-
ca tak Kochanego i dobrego, pomimo woli i chęci
iego odszedł. Ten to iest, lub wkrótce nadeydzie
opłakany stan twóy st. tu przytomny, ieżeli się

niepo:

niepoprawisz, i nieporzucisz złych nałogow two-
ich, w ktorych zostaiesz, to iest ieżeli nienawró-
cisz do Pana Boga od ktoregoś się oddalił przez
grzechy i nieprawości twoie. Tyś więc, stałeś
się tym Synem Marnotrawnym, na łonie wiary
S. urodzony i wychowany, stałeś się Synem te-
go przedwiecznego Oyca, gdyś przez Łaskę Chrztu
S. do Synowstwa Boskiego był przypuszczony,
Sakramentami Swiętemi wykarmiony, tak wiele
darami przyrodzonemi i nadprzyrodzonemi ozdo-
biony, dał ci ten Niebieski Oyciec życie czerstwe
zdrowie, siły i inne przymioty duszy i ciała,
dał ci oświecenie na rozumie, i wiele innych da-
rów z Łaską poswięcaiącą wlanych, nad to ci nie-
równie więcey w Niebie nagotował. Lecz za-
iąt że sie kto szczerą uwagą i myślą dobrą nad
tem, i nad stanem swoim, nad obowiązkiem i
przyszłą wiecznością, gdzie nayściśleyszy ra-
chunek potrzeba będzie zdać Sędziemu Bogu,
iak, i na co tych wszystkich darów, nam udzielo-
nych używaliśmy wciągu życia naszego, nie:

nieiednego tu zapewnie przekona i strofowaniem wyrzutnym ukarze sumnienie własne, iż udaiąc się, i idąc za miłością i wolą swoią, iako ów syn Marnotrawny, lekce sobie ważąc, lub zapominaiąc o woli S. Pana Boga, niedaiąc odporu ztemu, wpadł w obrażę i gniew Stworcy swego, nadco niemasz, i niebędzie nic dla człowieka nędznieyszego, chociasz słuchaiąc woli naszey, mamy sobie za wielkie dobro i szczęście to zkąd smutek i nieprzewidziana nędza dla nas wynika. Cieszył się bowiem i radował ten syn Marnotrawny że otrzymał od Oyca swoiego to, co sobie tylko życzył, ale na coż portużyło mu to wszystko? o zaiste N. S. na nic dobrego? Cieszą się i teraż niekiedy ludzie, gdy się im coś dogodnego trafi, ale cóż kiedy na końcu gorzkością toż samo się im staie, co im w początku wesołe i miłe było, gdyż dla tego częstokroć staią się zapamiętałemi przestępcami praw Boskich, i oddalaią się od samey i iedyney dobroći, a idą za znikomem i marnem dobrem, od morża Swiętych w Bogu radośći i:

i pociechy, do momentalney kropelki słodyczy swiato-
wey, od swoiey przeznaczoney oyczyzny Niebieskiey, w
niewolą dalekiey krainy, od wolności swych przyia-
ciół w Niebie, i synów Boskich, wodległą i zawsze
smutną wygnania nędzy i ubostwa niedolą. Alecóż
to iest względem duszy, która utraciła Boga, i od niego się oddali-
ła; o iakiey nędzy i politowania wszelkiego iest godna,
kiedy odarta z owey na Chrzcie S.tym wziętey sukien-
ki niewinności, ogołocona ze wszystkich darow Boga,
żadnemi iuż nie wsparta pośiłkami, od dziedzictwa
synów Boskich odsądzona, w niewoli czartowskiey zo-
staie. Doznała tego dobrze Jerozolima, kiedy się od
niey Pan Bóg oddalił, i ona od niego, w tenczas to ostat-
nie na nią nieszczęście przyszło, porzucili ią S.ci
Aniołowie, przyszło zatem do ostatniego spusztosze-
nia że według Proroctwa Xistusowego kamień w niey
na kamieniu niezostał. Doznał tego i ten syn mar-
notrawny przyszedłszy do ostatniey nędzy i po-
niewierki, gdy mu głód doiął, bieda dokuczyła,
natenczas dopiero poznał, co to iest od kochanego
oddalić się Oyca. w tym opłakanym stanie zostaiąc
o swoim powrócie myśleć począł, wspominaiąc so-

sobie na ową nędzę i głód, który mu dokuczył, co stra=
cił, i od Kogo się oddalił, łzami się zalawszy rzecze:
o iak wiele naiemników, i sług naypodleyszych w do=
mu Oyca mego w chleb obfituią, a ia tu mówi, od głodu
umierać muszę. Ach nieszczęśliwa wolności moia
wiakąś mię niewolą wprawiła, przedtem mnie
wszyscy słuchali, usługi czynili, teraz ia wieprzom
służyć muszę; przedtem podostatek miałem deli=
katnych i naylepszych potraw, teraz żołędzia rad=
bym się zasilić, a niemogę, bo mi i tego bronią.
Cóż czynić mam dalej, mamże w tey nędzy zyi i
umierać? Albo się odważę wstanę i poydę do
domu Oyca mego, a prosić, błagać o litość i miłosier=
dzie nieprzestanę, aż przebłagam, mam nadzie=
ię, że się mi da uprosić, bo oycem moim iest,
prawda obraziłem oczy, twarz, i serce iego zrani=
łem okropnie, ale iednak ten przed którego się o=
czami stawię, Oycem moim iest, rozproszyłem w praw=
dzie wszystkie dobra iego, ten iednak, którego m
dobra rozproszył Oycem moim iest, łaskawym i
miłościernym, lubo ia niegodzienem się nazywać
synem iego, on iednak nieprzestał bydz Oycem moim.
Ach poydę padnę mu do nóg, i rzekę skruszonym ser=
cem: Oycże zgrzeszyłem przeciw niebu, i:

i Tobie, sądzę się bydz niegodnym, żeby mnie zwa-
no Synem Twoim, ale niech się wzrusza wnętrz-
nośći Miłośierdzia Twego nademną; przyimi mnię
za naypodleyszego zsług, i iednego znaiemników
Twoich, bom inaczey uważany bydz niegodzien.
Takiemi więc uczuciami napełniwszy serce swoie,
drzącą nogą przedsiębierze podróż ku domowi Oyca
swego, porzuciwszy laskę i trzódę którą pasł. Dał
by to Bóg naylepszy, ażeby podobne myśli weszły
do serc waszych, ażebyśćie poznać mogli, wiakiem
stanie duszy zostaiećie, gdy się oddalaćie od Pana
Boga przez grzechy i nieprawośći rozliczne, czyliż
może bydz większa nędza nadtę. Gdybyśćie to dobrze
poznać mogli i przeniknąć, wołalibyśćie z Ieremiaszem
Prorokiem; o iak zła rzecz i gorżka opuśćić Pana Boga
swego. wszystko co tu z tego mieysca prawdy słyszy-
cie S. Zgromadzeni, iest prawdziwie żywe wyobrażenie
Jezusa Zbawic: naszego ku tym, którzy się z całego
serca do Niego, w szczerey pokućie na łono Miłośier-
dzia Tego powracaią, musisz darować Oycze litośćiwy
tym ludziom mówi Jezus, bo za nich umieram, i Krew
Nays: leię, za nich życie moie na Krzyżu łożę.

Którez to usta opowiedzieć potrafią, co to za dobroć i Miłość tego Oyca naylepszego ku nam ludziom grzesznym, pokutuiących łaskawie i litościwie przymuie, broni ich i za niemi obstaie, i gotów gdyby chcieli ostatniey Krwi Nayświęt: Kropli spod serca swego dać im. Zwróćcież więc myśl, i oczy wasze N. S. na tego Oyca pełnego Litości i Miłosierdzia, oto wyciąga ku wam Ręce swoie Naysw: otwiera serce na przyięcie i pocieszenie was we wszelkich utrapieniach i dolegliwościach życia tego doczesnego, podaie rany i Nogi Naysw: do pocałowania na znak darowania wam i przebaczenia wszelkich nieprawości waszych, i z tą łaskawością przyimuie nas wszystkich do siebie iako niegdyś przyimował grzeszników naywiększych i nas Sti: mili do Łaski swoiey, i serca przyiąć obiecuie, bylebyśmy porzucili wszelkie nałogi grzechowe, i do Pana Boga się szczerze i prawdziwie z całego serca wszystkiemi siłami nawrócili, od któregośmy się przez grzechy i nieprawości nasze oddalili. I iakżeż więc N. S. do nadziei, żalu, i płaczu za grzechy nasze szczerze i prawdziwie zabierać się niemamy, maiąc tak wielkiey Dobroci Boga, i oraz niepoiętey Łaskawości Oyca.

Jednak niemaiąc ieszcze iako zatwardzieli skruszonego serca, i żalem wskróś przeiętego, mówmy tu wszyscy przytomni: Ach Boże! i Oycze Naymiłosierniejszy, zmiłuy się nademną według wielkiego Miłosierdzia Twego, wyznaię z Synem Marnotrawnym przed całem Niebem, przed całem swiatem, przed wszystkiemi wybranemi Twoiemi, przed Tobą w Dobroci nieprzebraney Panie, żem niegodzien abym był zwanym Synem Twoim, ale gdy Ty Boże nieprzestaiesz bydz Oycem moim, przyimi mnie nędzne stworzenie Twoie do Miłosierdzia Twego, a nie usuway Twarzy Twoiey S. odemnie, i łaski potrzebney mi do zbawienia, i osiągnienia wieczney szczęśliwości,

Którey sobie i wam tu wszystkiem
przytomnym życzę.
Amen.

Kazanie o pożytkach Pokuty Stey

Jeżeli Pokuty czynić niebędziecie wszyscy razem pogi-
niecie.. Są słowa zapisane u Łuk. S. 13. w. 5.

To napomnienie Zbaw: naszego Jezusa, czyliżby nas do Pokuty wzbudzić niepowinno? coż iest ten czas, Z gram: S. Którego nam dobroć Boska użycza? Jest to czas, usprawiedliwienia się i wypłaty zdługów grzechowych. O iak iuż wiele godzin zbawiennych czasu tego marnie upłynęło? gdy nam potrzeba rzeczy iakowych, idziemy, tam gdzie ie zapieniądze dostać i kupić możem; ta skład rzeczy do zbawienia koniecznie potrzebnych, otworzył Kościół Boży, do którego wszystkich zaprasza wołaiąc: poydzcie kupuycie, nabywaycie bez pieniędzy, tu utracaną łaskę Boską odzyskać, kto tylko chce może. Ale wielu chociasz wiedzą o tym, pomyśleć iednak niechcą bo o zbawienie swoie niedbaią, coż o takich sądzić i rozumiec? przenikaiąż tacy potrzebę Pokuty S. nieuchronną? wiedząż że im albo tu doczesnie, albo potym wiecznie pokutowac trzeba? Nietylko nieprzenikaią, a co większa stawiaią sobie wumyśle Pokutę iak straszydło iakie, na samo wspomnienie pokuty, wstręt nieznośny maią. Podobni wtey mierze do owych

bez rozumnych, którzy trucizny się nie lękaią, że trochą miodu przysłodzona, a od lekarstwa, że ma cokolwiek goryczy, uciekaią. Tego zdania o! iak wiele iest na swiecie ludzi, wielu też i wgrzechach żyią, i wnich umieraią, bo niewiedzą iak są wdzięczne i przyiemne owoce Pokuty S. I takowym przełożyć postanowiłem nayprzód: Jak zbawienne skutki Pokuta wduszy sprawuie. powtóre, zachęcę ich do czynienia, tak zbawienney i pożyteczney pokuty S.tey:.

Rozpięty na Krzyżu Chryste Jezu, którys się stał przykładem i wzorem Pokuty naszey, weyzrzyiże na nas okiem miłosierdzia Twoiego, żebysmy wyzuwszy się z starego człowieka, przyoblekli wnowego, za szczególnym darem Łaski Twoiey S. i oraz za potężną przyczyną N. M. P. Boga Rodzicy, którą nabożnie pozdrowmy pieniem Archanioła Gabryela, mówiąc Zdrowaś Maryia..

Część pierwsza.

Jak są rozliczne skutki prawdziwey, dobrey, i szczerey Pokuty, niezliczone mamy na to wpiśmie S.tym dowody, pierwszy ten że grzesznika zwięzów niewoli czartowskiey zupełnie uwalnia, wszystkie grzechy maże, na wolność Synów Boskich wyprowadza, i wspól dziedzicami Królewstwa Niebieskiego czyni. Jes:

Jest to morze miłosierdzia Boskiego w którem człowiek duszę ze wszystkich grzechów obmywa, bo iako w morzu wolno się każdemu, i każdego czasu, ze wszystkich obmyć brudów, tak i w tym morzu Pokuty S. Z tey też przyczyny pismo S. do morza skruchę dobrą przyrównało, wielka iako morze skrucha, bo iako kamień w morze wrzucony, więcey niewypływa, tak i grzechy przez szczerą Pokutę w morzu Krwi Naysw: Jezusa Pana utopione, zupełnie pogrążone zostaią, iako nas o tym przez Piotra S. upomina; Wrzuci Bóg w głębokości morza wszystkie grzechy nasze, i zapomina o nich, Jeżeli niezbożny czynić będzie pokutę, mówi Pan Bóg, wszystkich nieprawości iego niebędę pamiętał. Czyliż może bydz człowiek w nieszczęśliwszym stanie, iako w stanie grzechu? bo grzech każdy iest naygłównieyszym człowieka nieprzyiacielem i zabaycą duszy. Ach S. Zgr: czegóż niedokaże Pokuta S. gdy człowieka z czarłowskiey uwalnia nędzy i niedoli, gdy duszę z grzechów oczyszcza; więcey zaprawdę sprawuie, niż gdyby cudowny iaki lekarz wszystkich chorych, niedołęznych i kaleków do pierwszego przywrócił zdrowia. Patrzciesz N. S. co to za dzielność i moc Pokuty S.

cóż:

Cóż dopiero, gdy uważać będziemy, że stracona
łaskę Pana Boga przywraca? Tę łaskę którą sobie nad
życie swoie szacował JXtus. Tę łaskę która nas czyni
Dziedzicami Nieba, a współdziedzicami JXtusa.
Tę łaskę za którą wszystkie szczęśliwości i dobra
idą. Gdy więc Pokuta łaskę Boską przywraca
człowiekowi, więcey daleko sprawnie, niż gdyby kto
całego świata Królewstwa osiągnął, więcey niż gdyby
się wsamego przemienił anioła. O! co to za dzielność
Pokuty s. poznać to możemy i zląd, że iako grzech
psuie i niszczy wczłowieku wszystkie uczynki dobre
i zasługi, tak że póki trwa człowiek wgrzechu, póty
ani sobie, ani innym, gdyby przez nayświętsze
sprawy nic u Pana Boga ziednać, ani wysłużyć niemoże,
tak Pokuta wszystkie dobre uczynki, przez grzech
[umorzone] umartwione, wszystkie utracone przywraca zasłu,
gi, i co grzech umorzył Pokuta ożywia. Ta iest obiet,
nica samego Boga, zktórą się przez proroka Joela o,
świadczył: mówiąc, oddam wam lata, które rdza i sza,
rańca strawiła, to iest; lata życia naszego, które czło,
wiekowi gdy wgrzechu zostawał, bez żadnego pożytku
i bez zasługi na Niebo upłynęły. Jeżeli tedy mieć
uczynki zasługuiące na Niebo, iest mieć więcey

niż:

niż wszystkiego świata bogactwa, choćby i świat cały, bo za ten Nieba niekupiemy. Więc wielki iest skutek Pokuty, gdy ie człowiekowi powraca? Między inszemi własnościami Pokuty ś. Chrysostom ś. kładzie i tę, że sumnienie czyni człowieka spokoyne i wesołe, tak właśnie, iako powietrze, gdy wiatr zniego chmury zpędzi, staie się pogodne, i wszystkim miłe, tak i sumnienie człowieka po Pokucie niczego się nie lęka, ani się trwoży, bo ieżeli przeszłe grzechy na pamięć mu przychodzą, te mu pokoiu niemieszaią, albowiem ma ufność w Bogu że mu ie zmazał i darował, gdy mu dopomógł do Pokuty. Doświadczył tego na sobie samem ów Łotr dobry, który iak tylko usłyszał od Jezusa Pana te słowa: dziś będziesz ze mną w Raju, tak się zupełnie uspokoił, że nieprosił ani o folgę w boleściach, ani o zemstę na Żydów, ani o przyspieszenie śmierci; to samo że od Zbawa Pana usłyszał o odpuszczeniu grzechów swoich, Raiem mu się to wszystko stało. Jeżeli wolne od grzechów sumnienie według ś. Bernarda iest długie na świecie Niebo, iako zadatek przyszłego błogosławieństwa, iako zapłata wszystkie przewyższaiąca zasługi; czyliż to mały skutek Pokuty, gdy to w duszy sprawuie? Mało na tem ieszcze N. S. że Pokuta sumnienie uspokaia ale dobrą nawet sławę, którą grzech traci, zupełnie przywraca, i zowych iawno grzeszników świętemi czyni

mamy:

Mamy tego przykład na Dawidzie, Magdalenie, Piotrze i Mateuszu, których tylko pokutę, nawrócenie, świątobliwość życia wychwalamy, a o grzechach ich nie wspominamy, które przez Pokutę zupełnie zgładzili. Otóż skutki prawdziwey i szczerey pokuty, o czem dotąd słyszeliście N. S. Teraz zaś zachęcę was wszystkości do czynienia tak zbawienney i pożyteczney pokuty, i o tem w drugiey części usłyszycie.

Część Druga.

Wiara S. Katolicka uczy nas, N. S. że Pan Bóg strasznemi karami groźi grzesznikom, ieżeli się nie nawrócą przez szczerą pokutę do Pana Boga. Jak Imieniem Boskiem wołał Jonasz Prorok do Niniwitów: ieszcze 40stu dni, a Niniwa będzie zniszczona. Że iednak Niniwitowie szczerze pokutowali, uszli tey kary, która się nad niemi spełnić miała. Groził Pan Bóg Ezechiaszowi śmiercią, ale że się udał do pokuty, przedłużył mu życie iego. Te to są wyraźne słowa Boskie: Dusza która zgrzeszy umrze, ieżeli iednak nawróci się od niezbożności swoich, natenczas ożywi grzesznik duszę swoię. Zastanów się każden dobrze nad tem i uważ człowiecze, wiara cię uczy, że przez grzech ieden śmiertelny, zasługuiesz sobie na piekło, ogień wieczny i męki nieskończone, natężyłeś złości grzechu swoiego powtorzeniem kilkokrotnem, pogardą praw Boskich, tem samem natężyłeś sobie męki wieczne, porachuyże wiele

ta:

takich wżyciu twoim grzechów było, patrz że więc, co P. Bóg czyni ztobą: oto coś miał wpiekle według zastugi i miary grzechów, wiecznie cierpieć i pokutować, bez pożytku, on ci to odmienia miłościwie, i za wieczność czas krótkiey wydziela Pokuty. Miałeś zrąk czartowskich ponosić męki nieznośne, Pan Bóg ie składa na ręce twoie, miałeś cierpieć głód wieczny, Bóg ci to wpost krótki zamienia przy pokucie. Pokuta chociasz krótka byle szczera, i prawdziwa może to zgładzić i ukarać, co wtobie wiecznością piekło karać miało. Nie iestże to wielki skutek Pokuty S. gdy nam prawo do Nieba i dziedzictwa wiecznego przywraca. Poznać to możemy z przykładu owego pokutniącego marnotrawnego syna r. s. pisze onim Łuk. S. że iak się tylko obaczył i poznał, że w nieszczęśliwym stanie zostaie, zgłębokości serca swego szczerze westchnąwszy zawołał: ach zgrzeszyłem nie iest tem iuż godzien nazywać się synem, bom się oddalił od tak dobrego i Kochanego Oyca, i odprawa synowskiegom odpadł, ależ przecię on nieprzestał bydz Oycem moim, poydę wrócę się do niego, takiem żalem napełniwszy serce, obrócił drżącą nogę ku domowi Oyca swego, powiada daley Łuk S. że widząc go Oyciec nędznego i odartego, kazał go czem prędzey w sukienkę, iak nay bogatszą przyoblec, pierścien kosztowny na palec włożyć, rzucaiąc się zradości na szyię iego, aby poka:

pokazał, że iuż owe straszne pogróżki któremi mu gro-
ził w miłościwe zamienił odpuszczenie, nadto wypra-
wił ucztę wspaniałą, i kazał zwołać wszystkich sąsia-
dów, aby się cieszyli, a to na znak owey radości i wesela
które maią SS. Aniołowie z nawrócenia pokutuiącego grze-
sznika. Ten przykład ieden, czyliżby wzbudzić serca
ludzkie do Pokuty nie powinien? mówisz prawda nie ie-
den, że trzeba za grzechy pokutować; ale cóż? Kiedym
się w grzechy wzwyczaił, trudno i ciężko mi iuż życie
odmienić, i do Pokuty powstać, gdy tak mówisz ziam-
nak, to iuż podobno iest twoiego odrzucenia od chwały
wieczney, od Nieba, i od Łaski Boskiey. Włożyłeś się
w grzechy mówisz, alboż się niebyli włożyli ownie Magda-
lena, Mateusz, i wiele innych, a przecież powstali, i prze-
błagali maiestat Boski, od tego iest Łaska Boska, która
ci Pan Bóg chętnie daie, niczego więcey niepotrzeba,
iedynie żebyś się iey odważnie chwycił, i przyłożył
usiłowania twego. Mówisz że potrzeba do tego wielkie-
przyłożyć pracy i starania, torozumiesz, że wielkiey
ranie, małego potrzeba lekarstwa, z wielkiego upadku
małey do powstania siły; mnie zdrowie do tego nie służy
słabość niewydoła, to mniemasz, że po zeyściu twoim, będzie
tam wzgląd na twoię słabość? nielepieyże się tu sa-
mo ukarać, aniżeli bydź od sprawiedliwości Boskiey
karanym, a to karanym nie do czasu, ale na wieki, i bez
końca.

47

~~No 2.~~

MMSS Alf Birkenmajer

48

Kazanie
na Uroczystość S. Franciszka Salezego

Błogosławiony sługa on, którego, gdy przyjdzie Pan jego, znajdzie tak czyniącego. Matth. 24.

Dzień przyjścia pańskiego na który, Zbawiciel oczekiwać: gotowym być każe, dzień pełen wspaniałości i majestatu, straszny dla grzeszników a pożądany dla sprawiedliwych, dzień ten, mówię, godny jest wiecznej pamięci a zarazem godzień, aby się nań przygotować. Szczęśliwy zaiste! i tysiąckroć szczęśliwy, kogo Pan znajdzie czuwającego. Takim był Franciszek Salezy którego dziś uroczystą obchodzimy pamiątkę, doczekał On w samym początku dni swoich przyjścia pańskiego, a Pan go zastał gotowego. To imię Franciszek głośne jest w całym świecie katolickim; z największem wspominane uszanowaniem.

O jak jest przyjemnie, jak wszystkie

dla

dla mnie, uttadać hołd należny Biskupo-
wi od całego Kościoła Katolickiego świa-
ta zrównowanemu, od samychże prze-
ciwników i heretyckich uwielbia-
nemu. O jak łatwo was jest za-
jąć SM. mówiąc o nieśmiertelnym
Genewskim Biskupie; ale jak z dru-
giej strony trudno jest zaradzić
odpowiadzieć oczekiwaniu! Kiedy
więc właśnie Jego życie pochwałą
będzie, ~~dla~~ i ja wystawię wam
tego męża, jako gorliwego praw-
dy Apostoła i jako doskonały
wzór łagodności Chrześciańskiej.

Wielki Boże, który dozwalasz
czcić Ciebie w świętych Twoich,
podnieś myśli moje i wyprawy
do wysokości przedmiotu, abym
uczucie w wiernych słuchaczach
wzniecił i zamiłowanie tych cnót

Który

którydi Franciszek stał piękny
widok i przykład przedstawia —

Uwaga 1a

Najdroższy dar którym niebo człowie-
ka ubogacić mogło jest prawda i rozum
zdolny do poznania Boga i Pana swo-
jego. Jednakowoż, jeżeli rzucamy badaw-
czem okiem na świat cały, przypatrzy-
my się postępkom dzisiejszych Narodów,
przysłuchamy się ich rozmowom,
jakiż przerażający i boleści pełny
obraz przedstawi się oczom naszym!
Niestety! twór prawie niby dziki

Mieszka

spoglądają obojętnie na to, czyli różnica między złem, a dobrem, i między czarnym występkiem a cnotą prawdziwą jest istotna, czyli sumienie jest prawidłem obowiązków, czyli też jest przesądem i czczem nazwiskiem. Nie chcą widzieć jaki ich cel i przeznaczenie, nie pytają się o to czyli Bóg dał nam jakie prawa, które wypełniać powinniśmy, Zbawiciela którego czcić mamy, Kościół, któremu wierzyć, jest naszym obowiązkiem. W dobrowolnej zostawać niewiadomości względem tych ważnych rzeczy, jest u nich nauką, pogardzać niemi, jest dowodem mocy umysłu, żyć na kształt zwierząt bezrozumnych, nie troszcząc się o wieczne przeznaczenie, jest podług nich mądrością! Słowem wielkie cnoty zdają się być wywołane z tych ziemi krajów naszych a niedowiarstwo tylko ta wielka karmicielka ludzi, ta mistrzyni nieprawości, ta wychowanka piekieł, która przyszła na świat dla pogrążenia rodu ludzkiego w przepaści,

ta mocz

ogarnęła wszystkich umysły.
Nie od razu jednakże przyszliśmy do tej nieszczęśliwej obojętności. Droga do błędu przed trzema wiekami została otwartą przez tych ludzi smutnej i nieszczęśliwej sławy, którzy podnieśli chorągiew bezbożności i rozszarpali łono Kościoła. Oni to byli dzisiejszego niedowiarstwa Ojcami, a wstrząsając podstawy wiary Ś. wstrząsnęli podstawą obyczajów, i pierwsi się puścili na przepaścisty ocean powątpiewania o wszystkiem. Przez pół wieku trwały te nierządy, ten duch niezgody i błędu, a złe coraz mocniej rozszerzało gałęzie swoje, gdy Opatrzność zesłała dla wstrzymania jego postępu dla przecięcia źródła nieprawości i dla zachowania w ojcach naszych nieocenionego skarbu wiary, szyta Franciszka S. którego dziś przedsiębierzemy pochwałę. Nie myślę ja tu rozwodzić się nad jego świetnem urodzeniem, ani że dom Salezych jest jednym z najznakomitszych i najstarożytniejszych w Sabaudyi. To tylko powiem, że inne

znamienitsze szlachectwo z Krwią mu przekazane zostało; nienaruszone przywiązanie do nauki Katolickiey i wszystkich cnót Szlachetnych było oddawna dziedziczném w jego Familii i dawcy Jego życia nie wyrodzili się od swoich przodków. Ten syn tetogostawienstwa, jeszcze się nie urodził, jeszcze słonecznego nie obyrzał światła, gdy pobożna Matka, Bogu go poświęciła, i wzniósłszy zalane łzami oczy w górę, prosiła Nieba, aby, albo nie oglądał światła, albo aby nigdy niewinności nie stracił, którą Kiedy doniósł niesktarzitelną przed Tron Wszechmo. pana. W tem przedwczesném poświęceniu ukrywało się źródło tych, którémi nas Sy przez wszystkie dni życia swego hojnie bywał obsypywany. Przy Narodzeniu się Fran: Salezego nie towarzyszyły wprawdzie żadne nadzwyczajne znaki, lecz ~~xx~~ rzadkich przymio~~tych~~, które się w nim od dziecinstwa zarzwijały, ~~xxxx~~ przepowiadały jego wielkość przyszłą. O szczęśliwe ~~to~~ miejsce w którém urodziło się to dziecię, które ma naprawić tyle złego, i odrodzić w wielu Katolickach Religią i Wiarą

[catchword:] jarem

owrat. jej boskich cnót! Bóg, który ma zawsze najodleglejszą przed oczyma przyszłość, wybierając go na Apostoła prawdy, dał mu serce prawe, zawsze niezdolne do obłudy i kłamstwa, dał mu umysł stały i nieustraszony, gardzący niebezpieczeństwy w obronie prawdy, pojętny i prawie nienasycony w nabywaniu pożytecznych wiadomości. Zaledwo 6tą wiosnę życia zaczął, porwany z łona czułej i cnotliwej Matki i na edukacyą publiczną oddanym został. Przyjąwszy początkowe w domu Rodzic. zasady, udał się do stolicy Francyi, gdzie pod biegłemi nauczycielami z zadziwiającą łatwością we wszelkich umiejętnościach olbrzymiem postępował krokiem, zgłębił naukę Religii, tę naukę tak obszerną, tak potrzebną, której zasady są tak pewne jak Bóg, początek tak. zacny, i która dla tego w pogardzie jest u dzisiejszych niedowiarków iż przestała być poważaną. W 18tym roku życia swego wysłanym został do Padwy, gdzie nauczyciele sami podając go za wzór współuczniom przepowiedzieli że ten młodzieniec będzie sławą domu, Ojczyzny i Europy.

Fran: dla udoskonalenia się w sztukach pięknych przebiega Włochy, zwiedza Rzym, tę stolicę świata i tam na grobach Apostołów nabawszy nowej gorliwości w wierze, którą opowiadali, [wyćwiczony w naukach] wraca do rodzinnej ziemi równie czysty, jak z niej wyszedł, nie splamił sukienki niewinności którą na Chrzcie S. odebrał. Fran: widząc jak okrutni nieprzyjaciele Kościoła szarpali łono tej Matki S. i pragnąc być jego obrońcą, Fran: żarliwy błaga aby w poczet jego Ministrów mógł być przyjętym. Nadaremnie zwodniczy świat zatrzymywać go usiłował za pomocą wszystkiego, co tylko jest zdolném zwabić młodzieńcze serce, napróżno rodzice i familia przedstawiali mu zaszczytne na świecie przeznaczenie, nasz bohater pokonawszy te wszystkie zawady, z niewymowną radością gardzi rozkoszami świata, i przyjmuje na się słodkie Xsa jarzmo. Zaledwie go Jezus do urzędu [[illegible] swojego] Apostolskiego swoich policzył, już mu się sposobność walczenia nastręcza. Ach jakiemi kolory mam odmalować tego młodego Apostoła? Zaledwie wstąpiwszy w grono kanoników Xsę już opuszcza Ojca, Matkę, krewnych

przyj

przyjaciół, żegna duchowieństwo, i wyjeżdża z Ludwikiem Sabrym godnym wspołpracownikiem, aby walczyć z herezyą w okolicach, w których od 60ciu lat gubiła ród ludzki i ścigać ją aż do samej Genewy, jéj kolebki. Tu zwróćcie oczy wasze na tych bohaterów ewangelicznych, jak przybywszy do granic państwa tego, tkani żalem, błagali pomocy niebios, napełnieni duchem nauki Sgo postępuję pierwo bez zanaukiu, bez oręża, wśród ruin kościołów, aż do Thonon, stolicy tych nieszczęśliwych okolic, gdzie bożka Sgo religia nie tylko w pogardzie, ale wraz z pełném rostawała opuszczeniem. Ile poświęcą szczęścia i życia swoje, aby powróciłć zgubione wspólnej matce dzieci. O bóże! któż żyjących opisać zdoła złość i zaślepienie ludu, który na życie tego ministra pokoju tyranie czynił zasadzki? Któż wreszcie wystawi w świetle niebezpieczeństwa, na które się Franc. narażał.

Nie.

Nieraz wśród drogi śniegiem i lodami okry-
tej od ciemnej zaskoczony nocy spoczy-
wał obok dzikich i drapieżnych zwierząt.
Ale niebezpieczeństwa i cierpienia własne
mniej go dolegały jak zaślepienie i upór
tych dla których zbawienia tyle się po-
święcał. Lecz niestety! złośliwi odszczepień-
cy zatykali uszy i zatwardzali tem bardziej serca swoje
na zbawienny głos Franciszka. Jednakże Lecz Bóg, który
oddawna widział płynące łzy sługi
swojego, przeznaczył dla niego godzinę
pociechy, godzinę tryumfu. Fran: przez
czyn heroiczny miłości, jedna sobie sza-
cunek i przywiązanie dwóch odszcze-
pieńców i tych do prawdziwej przy-
prowadza wiary, za ich przykładem
biegnie innych tysiące. O boska prawdy
potęgo! Fran: ledwie uczyć poczyna, a
już budowa błędu obalona! Ludy no-
wem uderzone światłem, przedstawiają
swoim nauczycielom powątpiewania,
których rozwiązać nie są w stanie.
Patrzcie, jak skuteczne są słowa boskie.
Gdzie tylko nawet ich słyszeć się daje, kru-
szą się serca, łzy skruchy obficie płyną

Ludy

ludy do stóp Jego się rzucają, bijąc się w piersi, wyznają swoje nieprawości. Tłumem na Jego zgromadzają się nauki, chmury błędu rozproszone w całym blasku odstaniają prawdę. Tak więc nasz bohater odradzał wiernych tysiące. Pomijam szczególne wypadki naszego Ewangelicznego zdobywcy, w których gorliwości Jego jaśniała, powiem tylko, że i ne Biskupią zasiadłszy Stolicę, przedsięwziął długie i ~~niel~~ wszystkie podróże dla rozszerzenia Królestwa Bożego, że równie na pałacach Królów jak w nędznej wieśniaka lepiance ~~zawi~~ zaszczepił w serca ludzkie zamiłowanie Religii, poprawiał obyczaje publiczne, tysiące ofiar z paszczy błędu wyrywał. Tak dzielne było, SSm. Apostolstwo naszego S.o Jacka jego prace walki i tryumfy. Przypatrzmy się jego zawsze wszystkiej łagodności, którą wszystkich serca zniewalała ku sobie. —

Uwaga II.

Gdybyśmy sądzili że pobożność tylko nie jest cnotą prawdziwą, ale tylko jakimsić surową

dziwnym wymysłem, zkądbyśmy i fałszywe
o niej mieli wyobrażenie. Jednakże Boski
założyciel [illegible] zostawił światu całe-
mu przykład łagodności, ukrywał
przed niebem i ziemią potęgę swoją,
miłosierdzie tylko i dobroć objawiał;
wszystkie słowa Jego przepełnione by-
ły miłością, każdy Jego czyn dobro-
dziejstwy był nacechowanym, pocie-
szał strapionych, ocierał łzy nieszczę-
śliwym, przebaczał grzesznikom, prze-
ciwko potwarcom cierpliwością się zasta-
wiał, płakał nad zbrodniczą i niewierną
Jerozolimą, modlił się za srogich morder-
ców swoich. Słowem, cała Ewangelia
jest jakby prawem łagodności i miłości.
Idźcie, rzekł Xus do uczniów, posyłam
was jakby jagnięta między wilki, mi-
łujcie nieprzyjacioł, błogosławcie złorze-
czącym, czyńcie dobrze wszystkim, na-
śladujcie Ojca niebieskiego, który równie
nad dobrymi jak nad złymi słońcu przy-
świecać każe. Błogosławieni, którzy cier-
pią dla sprawiedliwości; błogosławieni
łagodnego serca!

Xiu

54

Anie Katolicy. Ktoż lepiej zrozumiał, i pojął te boskie Niebieskiego Mistrza nauki, kto je wier-
niej nad S. Fran: Salez: wykonywał. Dobro-
ći Krzyżowej go w łagodności przewyższył? Cno-
ta ta od kolebki aż do grobowca była nie
odstępną jego towarzyszką. Powiadam, że to
łagodnością, bardziej niż mocą wymo-
wy umysły uporczywe nawracał. Słusznie
więc powiedział Barył S. iż dopóty nikt
zwycięstwa nad przeciwnikiem pewnym
być nie może, dopóki sobie serca jego
nie zjedna. Ileż to bezbożników czuje
w głębi serca, iż zgubne są ich zasady
i postępki! Ileż grzeszników w wewnętrz-
nem przekonaniu swoje potępia niera-
dy! Jednakowoż niezrażą się nieustannie
w odmęcie błędów i nałogów, ponieważ
je umiłowali. Fra: Salezy do ludzi takich
[się] przemawiał ujmującym łagodności przykładem,
i nie przestając na zwycięstwie z nich od-
niesionem, stawał się ich litościwym
Ojcem i wiernym przyjacielem. Wszys-
cy w jego anielskiej twarzy i ozdobności
ślicznej, i czułości wyczytywali, głos jego sła-
bi duszy dosięgał, a S. powaga wyrazów
najtwardsze poruszała serca. Na odgłos
jego sławy, garnęli się do niego ludzie

zostar

rozstawali w nałogach i czarnej nieprawości,
którzy tocząc oddawna przykrą z sumieniem
swojem walkę, do wyznania grzechów
odważyć się niemogli, ale ujrzawszy
litościwego kapłana odkrywali rany swo-
je i z pociechą odchodzili, błogosławiąc
tego który ich z Niebem i własném pogo-
dził sumieniem.
Ale o Zbawco świata! Ty wiesz najlepiej
że za słabe są usta ludzkie na opowiadze-
nie wszystkich czynów, które występem swej
łagodności zdziałał Fran: wszak sama
pogoda jego czoła uspokajała naj-
gwałtowniejsze namiętności, przytłu-
miała nienawiść, wyrywała żelazo
z rąk morderców, rozpraszała podejrze-
nia i czarne zgryzoty, wabiła do po-
bożności dusze na rozkosze świata wy-
lane. Słowem, ani natręctwo, ani złe o-
byczaje, ani obelgi, ani prześladowanie
niezdołały ani na chwilę zakłócić jego
spokojności.
Mamże i to pominąć że Fran. gardził
bogactwy, przyjemnością życia, ale też
mało, i życiem samem gdy mu odbie-
rano majątek ojczysty, radośny oka-
zywał uśmiech, a oświad długiej mer

55

niebezpiecznych podroży najwiętsze ponosił przykrości, ale Wszechmocnego prawica twoiuta (pokrzepił) go wszędzie i od sideł na Jego życie stawianych uratowała. Cudzie się więc godne Franciszka Córy, bo okrutny świat podobne z wami czyni igrzysko. Dlatego że obratyście sobie za Oblubieńca Jsa, świat was nienawidzi, dlatego żeście podeptały rozkosze ziemskie, świat wam złorzeczy; dlatego że niebo gotuje wam koronę chwały nieśmiertelny, świat was potępia; ale ta badania i nikczemna przyczyna niechaj was nie smuci, bo Fran: jako najtroskliwszy o dobro swych dzieci Ojciec, którzy z Bogiem wstawia się za wami do Tronu Jego. Jeśli tylko godnie Jego świętym odpowiecie ustawom, nie minie Was wieniec wesela niebieskiego. Ale zwróćmy jeszcze oczy nasze na Fran: i przypatrzmy się Jego cnocie pokory, która nas wszystkim okryć powinna. Na dowód tego jedno tylko przytoczę zdarzenie: 32 ty już rok na stolicy Biskupiej zasiadał, imie Jego głośnem było w całej Europie i z uszanowaniem we wszystkich kościele wspominane, gdy haniebne

po

podejrzenia na tonie własnej owczarni prze
ciwko niemu się wszczynają. Obwiniono
go o zbrodnię, list podstępnie podrobiony
wspiera zdradę, publiczność omamiona
szemrać poczyna mówiąc: któżby się
spodziewał, aby Biskup Genewy był tak
występnym? Fran. słyszy te pogłoski, zna au
tora spisku, ale go nie odkrywa. przyja
ciele wyrzucają mu milczenie które zda
je się zniewarzać godność biskupią, ale
On tak pokornemi odpowiada słowy:
Jeżeli moja sława potrzebna jest Bo
ściołowi, Bóg ją zachowa. I gdy niezbo
żny potwarca umierając wyznaje swoją
niesprawiedliwość daleki od tryumfu
z niewinności swojej Fran. zalewa się łzami
nad śmiercią nieprzyjaciela, modły
publiczne za niego nakazuje i mniema się,
że nie mógł mu przez ~~kłamstwo~~ dać
pocałowania pokoju. B.M. czyliżem
przykład nie przekonywa nas o jego po
korze i dobroci? Mógł potwarcę ukarać a-
le Fran. nie ma innej zemsty tylko aby
czynić dobrze i tem bardziej kochać swych
nieprzyjaciół. Czytelnicy! tu właśnie jest
miejsce podwoić tego męża ś., ten my wszyscy
powinni...

[illegible] miłe zacisze, i błogosławione w niem
mieszkająca dziewica, świadczą o Jego ta-
jemniczych [illegible] na których wyli-
czenie jej czasu nie staje. Nie chcę
się już dłużej rozwodzić nad pochwa-
łą Franciszka, tylko upadłszy przed
ołtarzem na krzyżu dla nas rozpię-
tego Jezusa, tym jedynie godnym
Jego pomnikiem, błagajmy Go
aby nam to sprawił żebyśmy
jego postępowali wzorem
a po śmierci równie jak On
używali szczęśliwości wiecznej.

58

Na Niebowzięcie N. M. P.

M

Marya naylepszą cząstkę obra-
ła, która od niey odięta niebędzie
Luc. 10.

Chrześcianie! Czyli obrócimy oczy na
życie Maryi, czyli na śmierć Jey, czyli
na chwałę, którą odbiera przy dzisiey-
szym Nayuroczystszym Wniebowzię-
ciu świętym ~~w~~wszystko to ukaże w Maryi
że Marya Naylepszą cząstkę obrała.
Naylepszą cząstkę obrała w życiu; bo
nic nieopuściła — wszystko wykonała — na-
wet czyniła to do czego grzesznicy [illegible]
poczuwaią się — Naylepszą cząstkę
obrała przy śmierci, bo iak świą-
tobliwie żyła — tak też śmiercią Spra-
wiedliwych zasnęła. — Naylepszą

czystości obrała chwałe wieczney,
bo dziś wyżey nad Aniołów iest wy-
niesiona — Wieniec pełen zasług naydos-
konałszych umieszczono na głowie tey
Monarchini — Maryia naylepszą czy-
stość obrała w życiu — przy śmierci — i w Nie-
bie Niebieskiey — My naśladuiemyż tę
podobną czystość? Ach nie zawsze —
kiedy nie staramy się ~~wychowania~~ życia
naszego zapełniać dobremi uczynkami;
iak Maryia — kiedy wcześnie nie po-
kochamy się umierać śmiercią spra-
wiedliwych iak Maryia — kiedy nie
oglądamy się o nasz w przyszłey
chwale wieczna — na to tylko pracuie-
my, co na ziemia — ale nie wieczna

tylko zawsze skazytelności_ Gdy Marya naylepszą cząstkę obrała w Niebie, coż ~~...~~ za pociészny dla Nas widok.— który ciągnie, abyśmy w każdym razie do potężnej Obrony i pośrednictwa Maryi udawali się — Ona bowiem ten U- rząd pośredniczki dziś na siebie przyj- muje Advocatam praemisit ~~...~~ peregrinatio- ni nostrae S. Bernarda Ona bowiem nadtem nayusilniey przemyśliwa, abyśmy nie chybili zbawienia — Co było świętsze- go chwalebniejszego nad życie i śmierć Maryi — Apostołom życie po tułaczej śmierci naysprawiedli- wiej odebrała naywiększą chwa- łę w Niebie.— Wielki Boże!

Uwaga

Życie i Śmierć Maryi były nayświęt-
sze Nayzbawiennieysze — Ale nas
to przestroga iak ~~żyiemy~~ żyć mamy — ~~tak~~ abyśmy dobrze — też i u-
mierali ~~wszyscy~~ — Otóż! iak dowie-
że iak chwalebne było życie Maryi, tru-
dno opisać i opowiadać — Objawienia
bowiem Niebieskie, których Marya
w tym życiu doznawała, tak były
skryte — że Jey tylko samey były
wiadome. — ~~Uczucia~~ Miłości której ~~Miłości~~ pałała ~~którymi~~
~~którymi~~ ku Bogu bezprzestannie ~~opisać~~
~~tak~~ była tak wielka, że od Niey tylko
samey mogłaby być opowiedziana
a chęci którymi się z duszą swoią do Nieba podnosiła
~~się~~ tak były wysokie, iak dalekie

była od żadnej rzeczy ziemskich — tru-
dno więc opisać i opowiedzieć życie Ma-
ryi, ~~tez~~ dlatego mamy ~~ona~~ zamilczeć o Jéy pochwa-
łach? Nie — żaden moment życia Ma-
ryi nie był bez obfitéy zasługi, więc
całe życie Jéy było ~~ona~~ to pracowite, ona bo-
gomyślne, ~~było~~ święte, ~~było~~ chwale-
bne, a było tak święte, iż nie przypu-
szcza żadnego porównania ~~żadnego~~ z niczyjem życiem — bo do życia
pracowitego: — Marta zaliczała się z
życia pracowitego, gdy do Domu swego
mieszkalnego przyjęła Zbawiciela;
Ale Marya przyjęła Go do swego Nay-
czystszego żywota: to jest więcej. —
Marta dogadzała Chrystusowi wpo-

świetach tego – poświęciła się Mu Na-
wszelką posługą – Ale Marya służy-
ła Go pacierzami ~~świętemi~~ świętemi – Naj-
większą Macierzyńską czułością Wy-
chowała Go od dziecinstwa ~~świat~~ ~~świe-~~
~~czy~~. – Co do życia bogomyślnego: – Mag-
dalena Zalecila się z życia bogomyśl-
nego – Kiedy pierwszych czasów siedzia-
ła u Nóg Chrystusowych – słuchała Nauk
i Rozkazów Jego: – Ale Marya była ~~to~~
wzorem wszystkich dróg Chry-
stu~~sowych~~ z Nauk Jego korzystała
przez całe życie ~~świat~~ ~~tysięcy~~. – Mag-
dalena wzgardziła światem, do
świętych tylko rzeczy niebieskich ~~ziemskich~~
tęskniła – Ale Marya tym bar-

dzicy, która goręcey nadewszystkich
kochała Boga, która nieznała żad„
ney ozkrzy grzéchu — która tak ostrożnie
~~wżyciu swoim~~ w drodze Zbawienia
postępowała, jak gdyby kiedy po„
dchnąć się mogła — Przyjdźmy i do
śmierci Iey — Umierała Marya spo„
koynie, bez trwogi żadney, bo nie„
znała grzechu — bo nawet za przyczy„
nieniem Boskim od skazy pierworo„
dnego grzechu wbyła wyjęta — po„
konaniay prez grzech — tryumfowała
tez nad śmiercią — Umierała także
ta Pani nayspokoyniey, bo czegóż w
całym życiu naygoręcey pragnęła

ieżeli nie umierać, aby tego rozwiązana z światem? Ta
złączona z Xtem? — tego żądał i Paweł Święty.
aby być wyzwolonym z więzienia tego ciała?
i to samo ~~oto~~ prosił Dawid Król — Żaden chciwy nie
pragnie tak złota, żaden chory nie prag-
nie tak zdrowia, żaden niewolnik nie
tęskni tak do wolności — iak Marya prag-
nęła i oczekiwała śmierci. — A gdy nastąpiła
nie była Ona ~~umorzona~~ pokonana od śmierci, ale spa-
lona w ogniu Miłości Boskiey — Nie Mary iakiey do-
znając ~~po śmierci~~ przez śmierć, ~~lecz tyl~~
~~ko aby~~ skończyła tylko ~~mieszkanie~~ Wszystkim Światem, a zbliżyła się
do Chwały. — ~~Tak~~ Również Czas umierać = ~~Może~~ być
śmierć świętsza, chwalebnieysza? a dla
nas to Chmie przestroga, iż iak żyiemy tak też
i umierać będziemy, życie iest wskazówką
śmierci. — Próżno się spodziewasz umierać

w słodkim
w spoczywaniu Pańskim iak Mojżesz
kiedy życiem zatwardzasz twoie Serce i
niepokutnie iak Faraon — próżno się spodzie-
wasz konać w przytomności Aniołów,
i być przez nich przeniesionym na łono
Abraama iak Łazarz, kiedy w łakom-
stwie, chciwości — zazdrości — okrucieństwie — życie
prowadzisz iak bogacz Ewangieliczny —
Próżno się spodziewasz że na górze Synai
sporządzi ci Bóg pogrzeb iak Katarzynie
świętey — ieżeli w rozpuście światowey
życie chcesz prowadzić. — Po życiu
z tym spodziewasz się śmierci szczę-
śliwey, spokoyney — niema na to w ca-
łym piśmie świętym, w całey Ewan-
gelii przykładu, tylko na iednym

i samym Łotrze; a ieżeli i jeden tylko i sam Piotr po życiu złym dobrze umierał, a my także umierać będziemy? tak jak żyjemy = Żyjemy w grzechach bez pokuty żadney, w grzechach tez u-mierać będziemy – Żyjemy nieprzy-stępuiąc do spowiedzi do sakramentów świętych – bez spowiedzi tez i bez sakra-mentow umierać będziemy – Żyjemy w szalonym przywiązaniu do świata ~~do~~ i Ciała. – gwałtownie tez w rozpaczy nayważnieyszey Duch od Ciała odłą-czać się będzie. – wołając z Agagiem Prorokiem Liczne – Separat amara mors.) Takż ~~i~~ to rozłącza gorzka śmierć?

Chrzeście! Nie życzmy sobie takiey, lub
podobney śmierci, – Usiłuymy na wzór
Maryi, wcześnie sporządzać sobie śmierć
szczęśliwą, śmierć spokoyną – przez ży-
cie chwalebne = dobre, i świątobliwe –
Niemożemy wprawdzie tak żyć iak
Marya – w tych cnotach ćwiczyć się –
w których się Ona ćwiczyła, w tym
bowiem stopniu doskonałości, w którym
zostawała Marya, ani był kto, ani
kiedy być może, z tym wszystkiem, ży-
cie nasze stosować możemy do życia Maryi,
gdy podług usiłowości naszey, iak nay gorli-
wey Tey cnot naśladować będziemy. –
A możemy tak to. – tylko dopełniaymy obo-
wiązków powołania naszego w którym Bóg

nasz

iesteśmy stanie, tylko naśladuiąc,, my Naukę Pawła Świętego - Bracia. czas krótki iest, należy zatym, aby ci którzy się żenią iakby żon niemieli, którzy się weselą iakby się niewieselili, którzy kupuią iakby nieposiadali Ad Corinth: C 7. Tylko umyślmy sobie: Jak też umie,, rać będziemy? Co się to tam z nami dziać będzie? Jak się na sąd Boski stawiemy? Jaki Nas tam wyrok spotka? Abo= wszystko maiąc w pamięci, niepodobna; abyśmy źle żyć mogli, niepodobna żeby,, śmy nieumierali śmiercią Maryi - która by iak była święta i chwalebna, tak żey zjednała i chwałę w Niebie nay,, wyższą - Uwaga druga

Chrześcianie! Taką chwałę po śmier-
ci swey otrzymała Marya, nad którą
większa być niemoże, kiedy nietylko
Dusza Iey święta iest przez Aniołów do
Nieba, lecz i Ciało które po trzodkiew
Iey zaśnieciu trzeciego dnia iak ście
wszkrzeszone było. — A to dla tego cze-
go? bo iak za życia stosowała się Ma-
rya do wszelkich przykładów Chrystusa,
tak i po śmierci w zmartwychwstaniu
wczesnym naśladowała Go. — Co prze-
powiedział i Dawid święty — Powstań
Panie! na odpoczynek twoy, ty i skrzy-
nia poświęcenia twego. — A tą skrzynią
niekto inny był tylko Marya. — Tak
Niepodlegała żadnemu grzechowi ani na
ieden moment, tak niemogła po śmierci

doznawać skazy grzechu, niemogła być razona skazytelnością Ciała. — Ziemia niewazyła się skazie tego Ciała, ktore sobie zaprzy tylko obrał i poswięcił Syn Boski. — Niebo wzięło do siebie Maryą i z Ciałem, a umieszczona została po prawicy Syna nayprzyzwoiciey. — Tak bowiem niebyło godnieyszego Mieysca na Ziemi dla Syna Boskiego nad żywot Maryi, tak też niebyło dla Maryi wydatnieyszey stolicy w Niebie na Chrystusową prawicę. Tak argumentuje Bernard Swięty. na fundamencie Słow Dawida. — Stanęła Krolowa po prawicy Twoiey — To iest: stanęła wyzey nad

Aniołow, Cherubinow, Serafinow.
bo tych przewyższyła Miłością
Stanęła wyżey nad Prorokow; bo
nad nich w rzeczach Boskich była
bieglejsza.— Stanęła wyżey nad
Patryarchow, bo nad nich była po-
kornieysza.— Stanęła wyżey nad Apo-
stołow bo ich była Mistrzynią
po odeyściu Xa.— Stanęła wy-
żey nad Męczennikow, bo Miecz bole-
ści żywiey tey duszę przeniknął
nadewszystkie katownie, [illegible]-
wiekow od Tyranow świętym Męczenni-
kom były zadawane.— Chrześcianie!
i możesz być większa chwała

Ma Maryi nadtęż którąż ktoryż
matę w Niebie? Niemoże — a ktoryż
mata się nayspraweidliwiey — Dziś
zatapia się w niewypowiedzia
nych rozkoszach — bo wprzód tonęła
we łzach — Dziś wyższe nad Anioły
dziedziczy mieysce, bo wprzód
niżey wszystkiego stworzenia
była poniżona. — Dziś słońce
i Miesiąc widzą się pod nogami
tey Pani, bo wprzód wszystkie
z nią pomocy światowe od niey
były odepchane. — A czemuż taką
wielką chwałę odebrała Marya
przy zgonie w Niebowzięciu Mary
że Ona też nayponiżeńsza wprzódy

u Tronu Boskiego swoią obroną
na każde Nasze zawołanie. —
Co niegdyś Mordocheusz mowił do Estery
Wiesz Krolowa iż dla tego wtes wywyż-
szona na Dworze Assuera abyś o Narodzie
swoim pamiętała, toż samo mowić
się może i o Maryi dziś w Niebowzię-
tey, dla tego Ią Bóg wywyższył nad
wszystkie Cherubiny i Serafiny, aby
była naszą potężną Obronicielką
przed Majestatem Iego. — A nie
schodzi Iey na mocy ratowania nas, bo
iest Matką Syna Boskiego, więc wszystko
u Niego sprawić może. — Coby się stało zeby
dla Krolującey w Niebie nie niechciał
uczynić, ktory wszystko czynił dla
żyiącey na Ziemi? Ieżeli Salamon Mat-
kę swoią Betsabeę poruczniczy na

Tronie obok swego Tronu dał Jey
wolności prosić o co chce, obiecuiąc Mu
nie odmawiać. — Ciażżeby Chrystus
miał co odmówić Matce swoiey, gdy
przed Niem stoiący te Serce które Go
Pielęgnowały: gdy mu pokaże te
Piersi które Go karmiły — Wnętrzno-
ści które Go nosiły? Uczony kanc. Ger-
son mowi: Marya stanowczy przed
Tronem Syna, dla powagi Macierzyń-
skiey, nie iuż prosi ale rozporządza-
nie iuż żebrze ale rozkazuje. — Chwa-
l niemamyż sobie winszować, że mamy
w Niebie tak Wszechwładną Panią, tak
możną Pośredniczkę i Obronicielkę?
A bardzo potrzebujemy Jey obrony, Jey
pośrednictwa za nami. — Iesteśmy

grzesznikami, ktoż nam wyiednał szczę-
śliwe Narrodzenie ieżeli nie Marya?
w ktorey ręku Bog złożył nasze
Zbawienie? Jeżeli iesteśmy sprawie-
dliwemi; ktoż nam zabespieczy
wytrwanie w dobrym aż do końca
ieżeli nie Marya? ktorey Chrystus po-
wierzył cały szafunek łask swo-
ich, tylko się z ufnością do tey Pani
Świętey polecać potrzeba, a przy-
rzekam nie zapomni o nas. — Jakże-
by o nas mogła ~~zapomnieć~~ zapo-
mnieć, kiedy to ~~my~~ my staliśmy się
niejako przyczyną tey wielkości i
chwały. — Byłażby Ona Panią Nieba
i Ziemi, gdyby potrzeba Zbawienia

naszego nieściągnęła na Łono Tey Syna Boskiego? Wystarczyby Matka Nam Odkupiciela, gdyby grzeszników do Odkupienia nie było? Więc nie może na Nas rzucić oczów swoich: aby zaraz wspomnieć niemiała: iż nasza upadłość do tey godności, ją posłużyła. — Święta Pani! Matko nasza — Pośredniczko Nasza iesteś. — Weźże Nas wszystkich pod obronę swoią — Nayblizszy masz przystęp do Syna, który muszę u Ciebie tego sprawę zbawienia naszego — Zjednay Nam łaskę, łaskę przy którey

byśmy i dobrze żyli, i szczę-
śliwie umierali i chwały
twojej uczestnikami stali się.

Amen

1858 r.

Sa